

SŁAWOMIR GODEK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## O ZAGINIONEJ SPUŚCIŹNIE NAUKOWEJ IGNACEGO DANIŁOWICZA

Wśród polskich historyków prawa pierwszej połowy XIX wieku Ignacy Daniłowicz zajmuje miejsce szczególne. Profesor Uniwersytetu Wileńskiego, a następnie kolejno Charkowskiego, Kijowskiego oraz Moskiewskiego, wykładowca prawa krajowego oraz rosyjskiego, odkrywca i wydawca cennych źródeł, urzędnik II Wydziału Jego Cesarskiej Mości Kancelarii oraz kodyfikator tzw. praw miejscowych (tj. praw prowincjonalnych guberni zachodnich), tłumacz III Statutu litewskiego na język rosyjski, bibliograf wszystkich trzech litewskich kodyfikacji z lat 1529, 1566, 1588, wybitny znawca prawa litewskiego i ruskiego, numizmatyk, członek towarzystw naukowych – w pełni zasłużył na autentyczny podziw współczesnych oraz wdzięczną pamięć i szacunek potomnych<sup>1</sup>. Już współcześnie Daniłowiczowi umieli

---

<sup>1</sup> O życiu i działalności naukowej I. Daniłowicza por. obszernie A. JANULAITIS, *Ignas Danilavičius, Lietuvos ir jos teisės istorikas*, 1, *Gyvenimas ir darbai*, «Vytauto Didžiojo Universiteto Teisių Fakulteto Darbai» IV, 15, red. A. JANULAITIS, Kaunas 1932; S. GODEK, *III Statut litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012, s. 88 i n., 111 i n., 116 i n., 124 i n., 126 i n., 140 i n., 148 i n., 180 i n., 220 i n., 245 i n., 248 i n. (wraz z cytowanymi tam materiałami rękopiśmiennymi oraz literaturą przedmiotu). Por. też ostatnio K. BŁACHOWSKA, *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 30, 32, 34, 36 i n., 41, gdzie o Daniłowiczu jako o jednym z wybitniejszych badaczy tworzących fundamenty naukowej historiografii Litwy. Pamięć o dokonaniach Daniłowicza trwała, skoro już w odrodzonej Rzeczypospolitej jego imię przybrało jedno z wileńskich towarzystw. Por. „Ustawę Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza

docenić jego ogromną wiedzę oraz niebywałą pracowitość, którą określali jako „cyklopiczną”<sup>2</sup>. Badacz dziejów Uniwersytetu Wileńskiego – Józef Bieliński – zaliczył Daniłowicza do grona „najznakomitszych prawników” swojej epoki, podkreślając jego „żelazną wytrwałość”<sup>3</sup>. Lucjan Uziębło pisał o nim jako o „paleografie niezrównanym ogromem doświadczenia i zasług”<sup>4</sup>. Wysoki kunszt tego absolwenta Uniwersytetu Wileńskiego dostrzegł znawca dziejów oświaty na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, Ludwik Janowski, który z przekonaniem pisał: „Znamienity badacz prawa i ustawodawstwa polskiego Daniłowicz nauczanie i zgłębianie tego przedmiotu postawił na dotychczas niewidzianej wysoczyźnie; niesłusznie mniej głośniejszym jest imię Daniłowicza: wielu w Wilnie miało rozleglejszy odeń talent, ale żaden nie był od niego w swym fachu gruntowniejszy i uczeńszy”<sup>5</sup>. Trafnie oceniał przed kilkudziesięciu laty Kazimierz Sochaniewicz, że wśród uczonych polskich XIX wieku „jedynie Ignacy Daniłowicz wyróżnia się wybitną żyłką archiwalną i tendencją na polu badań ściśle źródłoznawczych w zakresie dziejów rusko-litewskich, mającą pewien program przed sobą. Osobiste stanowisko zajmowane w hierarchii naukowo-urzędowej w nauce rosyjskiej pozwoliło temu wybitnemu badaczowi prawa zapoznać się może najgruntowniej z zasobami archiwalno-bibliotecznymi zwłaszcza Petersburga i Moskwy”<sup>6</sup>.

Podobnych, ale zawsze bardzo pochlebnych opinii o tym uczonym można przytoczyć znacznie więcej. Wartość naukowego dorobku Da-

---

w Wilnie” (1919 r.), LMAVB RS (Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščių skyrius, Vilnius), f. 20-6254 (maszynopis z odręcznymi poprawkami).

<sup>2</sup> A. CZERKAS, *Daniłowicz, Ignacij Nikolajewicz, Russkij Biograficzeskij Słowar*, VI, S. Petersburg 1905, s. 74; T. TURKOWSKI, *Daniłowicz Ignacy*, PSB, IV, Kraków 1938, s. 414; Gr., *Żałobna rocznica Statutu litewskiego*, «Kurier Wileński» nr 34 z 11 lutego 1940 r., s. 6; L. BAZYŁOW, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 157.

<sup>3</sup> J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński (1579-1831)*, III, Kraków 1899-1900, s. 154, 638.

<sup>4</sup> L. UZIĘBŁO, *Ignacy Daniłowicz*, [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, II, wyd. staraniem i nakładem M. CHELMOŃSKIEJ pod kierunkiem komitetu red. (Sz. ASKENAZY I IN.), Warszawa 1903, s. 266-268.

<sup>5</sup> L. JANOWSKI, *Wszechnica Wileńska 1578-1842*, Wilno 1921, s. 14.

<sup>6</sup> K. SOCHANIEWICZ, *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji*, «Wschód Polski» 8-9/1921, s. 366.

niłowicza – opublikowanych rozpraw, artykułów oraz wydawnictw źródłowych<sup>7</sup>, ale także – co warto podkreślić – rękopiśmiennych wersji jego wykładów akademickich<sup>8</sup> – w pełni uzasadnia powyższe oceny. Potrafił Daniłowicz przez lata wytężonej pracy stworzyć odpowiedni dla badań historycznych warsztat – „Ogromny zbiór rękopisów zebrał w czasie pobytu swego w Wilnie, wiele bardzo skopiował z rękopisów uniwersyteckich – resztę z rozsypanych po kraju zabytków dziejowych. Zwiedzał biblioteki, klasztory, prywatne archiwa starożytnych domów”<sup>9</sup>. Ogromne znaczenie miał fakt, że w akademickim środowisku wileńskim, jeszcze jako przykładający się do nauki prawa student, Daniłowicz znalazł niemało młodych badaczy, tak jak on o władniętych gorączką poszukiwania zabytków przeszłości i często, jak on, synów unickich kapłanów zaznajomionych co nieco z językiem ruskim. Byli wśród nich Michał Bobrowski, Antoni Marcinowski, Żegota Onacewicz, Platon Sosnowski i inni. Te wspólne pasje i młodzieńcze kwerendy dały początek długoletnim naukowym kontaktom i współpracy, stały się motorem ważnych naukowych przedsięwzięć. Józef Bieliński twierdził, że właśnie „Tu należy szukać źródła bogatych zbiorów, jakimi Daniłowicz rozporządzał”<sup>7</sup>. Nie dość na tym. Daniłowicz już jako wykładowca uniwersytecki umiał rozpalić wyobraźnię swych słuchaczy i zmobilizować ich do poszukiwania zabytków rękopiśmiennych i drukowanych nie tylko w Wilnie, ale i na prowincji. Sprzyjały tym

---

<sup>7</sup> Zestawienia i omówienia tych prac: *Rys dziejów literatury polskiej podług notat Aleksandra Zdanowicza oraz innych źródeł opracował i do ostatnich czasów doprowadził Leonard Sowiński*, IV, Wilno 1877, s. 518-524; J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński (1579-1831)*, II, Kraków 1899-1900, s. 448 i n., 491 i n.; A. JANULAITIS, *op. cit.*, s. 628-630; L. JANOWSKI, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, wyd. pod kierunkiem R. MIENICKIEGO, Wilno 1939, s. 89-94.

<sup>8</sup> Por. A. LĘSKI, *Prawo krajowe dawane przez Ignacego Daniłowicza*, rkps LMAVB RS, f. 9-3149 (kart 212); K. ANTOSZEWSKI, *Prawo cywilne polsko-litewskie dawane w Uniwersytecie Wileńskim [w] roku 1822*, rkps BN II 9540 (II), k. 95-148. Por. też *Prawo cywilne krajowe*, rkps LMAVB RS, f. 29-581, k. 1-22; *Prawo cywilne rosyjskie*, rkps LMAVB RS, f. 9-180 (kart 113). Por. też S. GODEK, *Kilka uwag na temat roli III Statutu litewskiego w wykładzie prawa krajowego na przełomie XVIII i XIX wieku*, «Zeszyty Prawnicze» 10.2/2010, s. 132 i n., 138 i n.

<sup>9</sup> J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński...*, III, s. 153 i n.

kwierendem zwłaszcza przerwy wakacyjne i wyjazdy studentów w rodzinne strony, co niepomrotnie rozszerzało zakres poszukiwań. Zainspirowana badawczym animuszem swego profesora akademicka młodzież dostarczała mu kopie rozmaitych materiałów, które Daniłowicz umiejętnie klasyfikował i krytycznie opracowywał. Z czasem jego sława wytrawnego paleografa ułatwiła mu dostęp do archiwów, muzeów oraz prywatnych zbiorów Kijowa, Charkowa, Petersburga i Moskwy<sup>10</sup>.

Tym większa szkoda, że znaczna część bogatego zbioru materiałów naukowych Daniłowicza zaginęła już u schyłku życia uczonego, o czym nawet on sam wzmiankował w swych publikacjach i korespondencji. Na przykład w „Wiadomości o właściwych litewskich latopiscach” Daniłowicz wspominał, że pogląd Tadeusza Czackiego o zaginięciu rękopisów ruskich Statutu litewskiego z 1529 r. zapalił w nim „żądę ich poszukiwania”. Wysiłki te przyniosły efekty – badacz odkrył w 1820 r. trzy ruskie egzemplarze Statutu, które następnie przepisał. Daniłowicz z żalem wyznawał przy tym, że „Dziś żadnej z tych kopii nie posiadam, oryginały zaś zwrócone właścicielom, Bóg wie gdzie się zawieruszyły”<sup>11</sup>. W liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z Moskwy z 4 kwietnia 1841 r., w którym m.in. prosił o zwrot pożyczonej książki, skarżył się, że jakieś jego rękopisy przetrzymuje Michał Baliński<sup>12</sup>. Być może były to materiały dotyczące historii Wilna, które Daniłowicz zaczął gromadzić już w pierwszych latach swej działalności naukowej, a które następnie przekazał przygotowującemu

---

<sup>10</sup> Por. *Statut Kazimierza Jagiellończyka, pomnik najdawniejszych uchwał litewskich z XV wieku wynaleziony i drukiem ogłoszony staraniem Ignacego Daniłowicza, profesora w Cesarskim Uniwersytecie Charkowskim*, Wilno 1826, s. III i n., gdzie wstęp pióra Daniłowicza, w którym krótka informacja badacza na temat dostępnych dla niego zbiorów kanclerza Cesarstwa, hrabiego N. P. Rumiancowa, w Petersburgu. Por. też J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński...*, II, s. 386 i n.; III, s. 153 i n., 155.

<sup>11</sup> I. DANIŁOWICZ, *Wiadomość o właściwych litewskich latopiscach*, [w:] *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi Macieja Strykowskiego*, Warszawa 1846, s. 56 (przypis).

<sup>12</sup> Odpis listu w papierach Augustinasa Janulaitisa dotyczących Daniłowicza, rkps LMAVB RS, f. 267-1340, k. 327-335.

na ten temat poważne opracowanie Balińskiemu<sup>13</sup>. Autor „Historii miasta Wilna”, dziękując we wstępie do swego dzieła „uczonym mężom”, którzy w trakcie jego badań udzielili mu różnorodnej pomocy, wymienił obok Ignacego Onacewicza, Mikołaja Malinowskiego, Franciszka Malewskiego, Adama Chreptowicza oraz Leona Rogalskiego także nazwisko Daniłowicza. Baliński z kurtuazją przypominał, że niegdyś wileński, a obecnie kijowski profesor, któremu „tyle już są winne dzieje i prawoznawstwo litewskie, ustąpił mi z ochotą ważne swoje notaty o mniej znanych przywilejach miasta Wilna, skorom Mu oświadczył chęć pisania historii tego miasta”<sup>14</sup>.

Z materiałów Daniłowicza korzystał także Teodor Narbutt, o czym świadczy jego korespondencja z Szymonem Dowkontem<sup>15</sup>.

W ostatnich latach życia Daniłowicz był już bardzo zmęczony długotrwałą, morderczą pracą naukową i dydaktyczną, częstymi przenosinami z jednego ośrodka akademickiego do drugiego<sup>16</sup>, a także prowadzonymi przez całe lata w dużym tempie pracami kodyfikacyjnymi<sup>17</sup>.

---

<sup>13</sup> T. TURKOWSKI, *op. cit.*, s. 415.

<sup>14</sup> M. BALIŃSKI, *Historia miasta Wilna*, I, Wilno 1836, s. XXII. Por. też R. NARUNIEC, *Michał Baliński jako mecenas polsko-litewskich więzi kulturowych*, Warszawa 1995, s. 27, 31 i n., 133 i n. Baliński zdołał zgromadzić w swych podwileńskich Jaszunach znaczną bibliotekę. Posiadał ponad trzy tysiące dzieł polskich, w tym wiele z XVI i XVII wieku, a oprócz tego książki obcojęzyczne, około tysiąca rękopisów oraz zbiór monet. Por. A. E. KOZMIAN, *Wyciągi piotrowickie czyli niektóre wyjątki z księgozbioru piotrowickiego*, I, Wrocław 1842, s. 115 i n.

<sup>15</sup> *Simono Daukanto raštai. Laiškai Teodorui Narbutui: epistolinis dialogas*, parengė R. GRIŠKAITE, Vilnius 1996. Historycy wspominali, że Daniłowicz dysponował zbiorem liczącym ponad dwa tysiące dokumentów. Por. listy Dowkonta do Narbutta z Petersburga z 22 kwietnia 1842 r., 28 sierpnia 1842 r., 19 września 1843 r. i 10 czerwca 1845 r., a także listy Narbutta do Dowkonta z Szawrów z 15 września 1842 r., 20 października 1842 r., 22 grudnia 1842 r., 13 lutego 1843 r., 3 sierpnia 1843 r. i 12 grudnia 1843 r., tamże, s. 190, 239, 278, 292, 311, 331, 384, 439, 453, 542.

<sup>16</sup> A. CZERKAS, *op. cit.*, s. 75.

<sup>17</sup> Znakomitym źródłem do poznania niektórych szczegółów odnoszących się do naukowych zainteresowań Daniłowicza, jego działalności dydaktycznej oraz urzędniczej jest korespondencja uczonego z Joachimem Lelewalem. Por. *Listy do Joachima Lelewela od Ignacego Daniłowicza. 1819-1830*, Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 1266; *Odpisy listów Ignacego Daniłowicza do Joachima Lelewela z lat 1824-1830*,

Pomimo tego, powodowany ambicjami, podejmował wciąż nowe zadania, które wpływały negatywnie na stan jego zdrowia i w konsekwencji przywiódły badacza na skraj choroby psychicznej<sup>18</sup>. Wydarze-

---

rkps BN III 7885. Fragmenty opublikowała L. SADOWSKA, *Z listów do Joachima Lelewela o statucie litewskim (1815-1830)*, «Ateneum Wileńskie» 6/1929, s. 610-634.

<sup>18</sup> Wydaje się, że przeciążenie pracą było u Daniłowicza normą przez całe lata, co wyraźnie widać w świetle jego korespondencji z Lelewelem. W liście do przyjaciela z Wilna z 19/31 grudnia 1819 r. wspominał: „Kryminały rosyjskie tyle mnie zmęczyły”, a w liście z czerwca/lipca 1821 r. (?) sam siebie dopingował: „potrzeba koniecznie abym jakkolwiek wypracował nawalane na mnie co raz nowe prawa rosyjskiego przedmioty, abym sam przynajmniej nic nie miał sobie do wyrzucenia”. List z Wilna z 15 sierpnia 1821 r. zawiera smutne wyznanie: „Kazano mi dawać wcale co innego od tego, do czego się nieco usposobił; biłem się i dotąd się biję jak w lesie bez żadnego przewodnika”. W liście z 11 lipca 1823 r. z Wilna donosił Daniłowicz Lelewelowi o odłożonym wakacyjnym wypoczynku i swych kłopotach ze zdrowiem. W liście z 8 marca 1825 r. z Charkowa pisał o „udręczeniach”, jakie przeżywał od początku pobytu w tym „podłym” mieście. Kazano mu tam bez zwłoki podjąć wykłady w języku rosyjskim (którego dobrze nie znał) z ekonomii politycznej oraz dyplomatyki, do których to dyscyplin brakowało w Charkowie materiałów i książek. W liście z Charkowa z 11 grudnia 1826 r. informował, że wybrano go na dziekana i bibliotekarza, ale udało mu się od tych funkcji wymówić. Został natomiast wybrany na inspektora uczniów, z czym wiązały się pewne dochody, ale i „odpowiedzialność za każdą studencką swawolę”. W liście z Charkowa z 30 listopada 1827 r. wspominał, że bardzo nadwyreżył wzrok. Nic dziwnego, skoro w poprzednim liście z 10 listopada 1827 r. informował przyjaciela „moje materiały małorosyjskie podrastają”, a w następnych pisał o kolejnych swych odkryciach i spostrzeżeniach na temat prawa w Małorosji. W liście z Charkowa z 15 kwietnia 1828 r. informował Lelewela, że na Wydziale wybrano go bibliotekarzem, co oznaczało nowe obowiązki i troski, bo „tam nieład”, zwłaszcza, że „od dziekaństwa przy nowych wyborach wywinąć się nie udało”. O breweriach studenckiej braci pisał Lelewelowi już wcześniej w liście z 22 maja 1826 r. W liście z Charkowa z 25 stycznia 1829 r. skarżył się przyjacielowi na zły stan swego zdrowia. W tym samym liście jest mowa o objęciu przez Daniłowicza funkcji dyrektora Charkowskiego Towarzystwa Naukowego, co zapewne oznaczało nowe obowiązki. List z 1 czerwca 1829 r. zawiera wiadomość o uwolnieniu się Daniłowicza od obowiązków dziekańskich i o dalszym pozostawaniu na stanowisku bibliotekarza. O tempie prowadzonych prac kodyfikacyjnych, w których w Petersburgu brał udział Daniłowicz, daje pewne pojęcie jego list do Lelewela z 15 września 1830 r. z Petersburga. Daniłowicz pisał: „Niezmiernie w ciężkie wpadłem opaly, krzyczą gwałtem ażeby jak najprędzej cała robota była skończona, nie ma kiedy przetrawić źródeł, nie dość czasu na ułożenie porządniejszego planu, stylu wypracowanie nie jest prawodawcze”. W liście do przy-

nia te opisywał Michał Pelka-Poliński<sup>19</sup> następująco: „Jak w Kijowie, tak równie i jeszcze nawet więcej, lubił wystawne życie, częste bywanie u osób wyższego rzędu i bliższe z nimi zaznajamianie się, chciał wyższej rangi, większych ozdób i większego znaczenia, ale wyższego znaczenia nie mógł dostąpić, a do wystawnego życia fundusz nie wystarczał, gryzł się przeto niezmiernie i zaczął już był nieco na umyśle cierpieć. Przyjaciele radzili mu, aby się usunął od obowiązków, on im odpowiadał, że raczej niech go zabiją, aniżeli taką mają dawać radę, bo on koniecznie musi otrzymać wyższą rangę, miał zaś rangę radcy stanu. Gdy do tego jeszcze wykładanie kursu administracji dla uczniów Królestwa Polskiego zamiast dawniej przezeń wykładanego przedmiotu jeszcze naznaczono, ta nowa praca powiększyła cierpienia jego umysłowe do tego stopnia, że już widoczne zaczął okazywać pomieszania umysłu np. m.in. uroił, że powietrze otaczające go zatrzu-

---

jaciela z Petersburga z 5 listopada 1830 r. stwierdzał: „nie mamy czasu utrzcć nosa tyle nas nagłą z prawodawczą robotą, trzeba coś koniecznie wygotować na nowy rok dla pokazania monarsze. [...] Daruj niedbałej gryzmołe, bo trzeba pisać raport o postępie tygodniowej pracy prawodawczej dla dostawienia go monarsze. Porachowane tu są dnie i momenta naszych zatrudnień”. *Listy do Joachima Lelewela od Ignacego Daniłowicza...*, k. 8, 30, 32, 38-39, 45-46, 58, 61, 68, 72, 77-78, 81, 87-88; 100-101, 102-103. W korespondencji z Lelewalem znajdujemy bez przerwy wzmianki na temat ciągle przepisywanych przez Daniłowicza rękopisów zawierających różnojęzyczne teksty Statutów litewskich lub innych pomników prawa. Było to zajęcie niezwykle czasochłonne i wymagające ogromnego nakładu pracy. W niedatowanym liście do nieznanego adresata (Zofii Borżek?) pisał uczony: „Niespokojność, a stąd bicie krwi do głowy rzadko mi pozwalają swobodnej myśli [...]. Obowiązki dziekańskie mniej wolnymi mnie czynią aniżeli w przeszłym roku”. Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 6604, k. 29. Wzmianka o pracy na stanowisku dziekana zdaje się wskazywać, że list pochodzi z charkowskiego okresu Daniłowicza, a ściślej z lat 1827-1828, kiedy to, jak zaświadczał A. CZERKAS, *op. cit.*, s. 73 uczony „dważy sradu był izbirajem dekanom etiko-politiceskago otdzielenija nauk i czlenom uczilizsycznago komiteta”.

<sup>19</sup> Poliński był profesorem matematyki na Uniwersytecie Wileńskim, a dodatkowo bibliografem, posiadaczem ogromnej kolekcji książek, starych druków, rękopisów, obrazów, map, rycin oraz numizmatów. F. M. SOBIESZCZAŃSKI, *Bieg życia i prace naukowe Michała Pelki Polińskiego*, «Biblioteka Warszawska» 4/1848, s. 173-177; S. DOBRZYCKI, *Poliński (Pelka Poliński) Michał*, PSB, XXVII, Wrocław 1983, s. 311-312. Por. też L. UZIĘBŁO, *Puścizna po profesorach wileńskich*, «Tygodnik Ilustrowany» nr 45 z 8 listopada (26 października) 1902 r., s. 883-887, gdzie o losach kolekcji Polińskiego.

tym zostało dla jego zabicia, dawał więc po kilka rubli asygnacyjnych sługom swoich sąsiadów, aby powietrza nie zatruli. Znajomemu sobie księciu Oboleńskiemu w liście opieczętowanym posłał 100 rubli asygnacyjnych jako prezent. Ten zaraz odniósł jego żonie i radził mieć baczność na niego – usunął się przeto z Uniwersytetu Moskiewskiego i wyjechał na mieszkanie do Kijowa, gdzie przyszedł był do zdrowia, lecz znowu zachorował, w 1843 [roku] pojechał z żoną do wód marienbadzkich, gdzie w początku lipca 1843 r. zmarł. Z Petersburga przybywając do Kijowa przywiózł list rekomendacyjny do wojennego gubernatora Guriewa, ten go dobrze przyjął i do siebie często zapraszał, przez to nie podobał się kuratorowi von Bratke, który z wojennym gubernatorem nie był w dobrej harmonii. W Moskwie po ustanowieniu kursów prawa polskiego dla uczniów z Królestwa Polskiego był wyznaczony do wykładu jednego z dwóch kursów, bo drugim profesorem został mianowany i przysłany z Petersburga p. Korowicki. Kurator życzył, aby takowe kursa rozpoczęły się z początkiem następnego roku szkolnego. Minister zaś chciał, aby wkrótce zostały otworzone, a to było przed nowym rokiem. Kurator kazał im, by na piśmie podali swoje zdania. Korowicki w myśl kuratora przełożył, iż najkorzystniej byłoby rozpocząć po wakacjach. Daniłowicz zaś dał swoją opinię ani na jedną, ani na drugą stronę zupełnie nie przechylającą się. Kurator był tym mocno urażony i wymawiał Daniłowiczowi. Minister, pomimo uwag kuratora, kazał wkrótce rozpoczynać. Gotowanie się więc na nowy przedmiot przy wykładaniu i dawniejszego o porządku policyjnym wiele wpłynęło na pogorszenie jego zdrowia<sup>20</sup>.

---

<sup>20</sup> M. P. POLIŃSKI, *Notaty bibliograficzne. Daniłowicz Ignacy*, rkps LMAVB RS, f. 151-726, k. 4 i n. Warto zwrócić uwagę na osobę wspomnianego w przytoczonym tekście księcia Oboleńskiego. Poliński miał na myśli zapewne Michaiła Andrejewicza Oboleńskiego (1805-1873), który wraz z Daniłowiczem wydał fragmenty *Metryki Litewskiej*. Por. *Kniga Posolskaja Metriki Wielikago Knjażestwa Litowskago, sodzierżaszczaja w siebie diplomaticzeskija snoszenija Litwy w Gosudarstwowanije Korolja Sigizmunda-Awgusta (s 1545 po 1572 god)*, izd. M. OBOLEŃSKIJ i I. DANIŁOWICZ, [I], Moskwa 1843. Por. też A. CZERKAS, *op. cit.*, s. 76. Wydanie części uzyskanych z Moskiewskiego Głównego Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych rękopiśmiennych fragmentów *Metryki* powierzyło badaczom Imperatorskie Moskiewskie Towarzystwo Historii i Starożytności Rosyjskich, które stosowną uchwałę w tej mate-



Losy rękopiśmiennej spuścizny Daniłowicza nie są bliżej znane. Nie miał o nich żadnych wiadomości nawet bliski przyjaciel uczonego Joachim Lelewel, który bezradnie retorycznie zapytywał „A piśmienne trudy jego, czy ocalały?”<sup>21</sup>.

W zbiorze dokumentów Edmunda Liwskiego<sup>22</sup> zachował się autograf szkicu testamentu Daniłowicza sporządzony w Kijowie 30 lipca 1842 roku<sup>23</sup>. Treść dokumentu ma pewne znaczenie dla dociekań na temat losów naukowych zbiorów uczonego. Przede wszystkim testa-

---

rii podjęło na posiedzeniu odbytym w dniu 18 listopada 1839 r. Zgodnie z nią kolejną część materiałów opublikować miał Michał Piotrowicz Pogodin, co również doszło do skutku. Por. *Kniga Posolskaja Metriki Wielikago Knjażestwa Litowskago, sodzierżaszczaja w siebie diplomaticzeskija snoszenija Litwy w Gosudarstwowanije Korolja Stefana Batorija (s 1576-1583 god)*, izd. M. POGODIN i D. DUBIENSKIJ, [II], Moskwa 1843. Wspólną płaszczyzną zainteresowań Oboleńskiego i Daniłowicza były również łatopisy ruskie. Rosjanin miał na tym polu niemałe osiągnięcia. Wydawnictwo *Supraslskaja rukopis sodzierżaszczaja nowgorodskuju i kijewskuju sokraszczennyja letopisi*, izd. M. A. OBOLENSKIJ, Moskwa 1836 zostało wysoko ocenione przez I. DANIŁOWICZA, *Wiadomość...*, s. 59 i n. Por. też M. A. OBOLENSKIJ, *Nieskolko slow o pierwonaczalnoj russkoj letopisii*, Moskwa 1870; *Izsledowanija i zamietki knjazja M. A. Obolenskago po russkim i sławjanskim drevnostjam*, Sanktpeterburg 1875. Por. też biogram rosyjskiego badacza – *Obolenskij, knjaz Michaił Andrejewicz, Russkij Biograficzeskij Słowar*, XII, S. Peterburg 1905, s. 44-47. „Staraniem i pracą” Daniłowicza ukazał się natomiast *Latopisiec Litwy i Kronika ruska*, Wilno 1827. W krótkich komentarzach wstępnych oraz zakończeniu (tamże, s. 7 i n., 73 i n., 325 i n.) Daniłowicz wspomina, że odkrycie tych zabytków, ich opracowanie, a następnie wydanie było możliwe dzięki współpracy z Michałem Bobrowskim oraz Platonem Sosnowskim i naukowym wakacyjnym eskapadom w ich towarzystwie. Daniłowicz korzystał również z konsultacji z Lelewelem. Wspomniane zabytki opublikował Daniłowicz w fragmentach już wcześniej, a mianowicie w 1824 r. w «Dzienniku Wileńskim».

<sup>21</sup> J. LELEWEL, *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, Poznań 1958, s. 48.

<sup>22</sup> Edmund Liwski był historykiem i pedagogiem, studiował na Uniwersytecie w Kijowie, z którego został w 1839 r. relegowany jako podejrzany o działalność w tajnym stowarzyszeniu i poddany nadzorowi policji. Po latach uzupełnił studia w Charkowie, gdzie następnie wykładał historię starożytną. Por. K. DZIWIK, *Edmund Liwski 1817-1888 – historyk i pedagog*, «Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie», 16/1970 [wyd. 1971], s. 137-162; TENZE, *Liwski Edmund*, PSB, XVII, Wrocław 1972, s. 500-501.

<sup>23</sup> Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 6613, k. 35.

tor zaznaczył, że jako „z lat niemowlęcych wychowany w rzymsko-katolickiej wierze w szkołach księży pijarów” prosi, aby pochowano go „na katolickich kijowskich mogiłach”. Co do swych naukowych materiałów oraz innych rzeczy, Daniłowicz dysponował następująco: „Zbiór wszystkich moich książek i papierów zapisuję rodzonym moim synowcom Ignacemu i Adolfowi<sup>24</sup> oraz trzeciemu, małoletniemu, których ojciec Michał na równo podzieli. Imże należy garderoba, futro i cały sprzęt kosztowniejszy. Żona moja ślubna Zofia z domu Borzków, otrzyma pensję wedle praw Najmilościwiej zatwierdzonych dla profesorów uniwersytetu za przepędzone lat 28 na czynnej służbie”. Na koszt pogrzebu Daniłowicz przeznaczył „małą sumkę” 200 rubli asygnacyjnych. Testator stwierdzał ponadto, że jego żona zdecydowała się na dobrowolne odstąpienie sumy 2000 rubli srebrem „dziś będącej u W. Grodkowskiego”<sup>25</sup> na rzecz brata Daniłowicza Michała, który – jak należy zapewne rozumieć – z niej właśnie „da pomoc synowcom”. Zgodnie z wolą testatora, jego żonie przyspaść miał sprzęt stołowy, srebra oraz bielizna. Wśród dyspozycji Daniłowicza zwraca również uwagę ta, która świadczy o jego kontaktach naukowych z Konstantym Świdzińskim. W dokumencie czytamy: „W. Świdzińskiemu należy sumka 277 rubli, kop. 60 asygnacjami dana na skupienie książek cerkiewnych w Moskwie, którego obowiązku nie spełniłem. Znajduje się ona w ręku W. Jakubowicza<sup>26</sup> w sztukach złotych zostawionych u niego w depozy-

---

<sup>24</sup> Wydaje się, że to ten sam „smarkacz Adolf”, o którym Daniłowicz wielokrotnie wspomina w swej korespondencji z okresu kijowskiego i moskiewskiego jako o swym domowniku. Czyżby zatem bratanek wychowywał się oraz edukował przy Daniłowiczu i w Kijowie, i w Moskwie? Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 6604.

<sup>25</sup> Zachowały się fragmenty korespondencji Daniłowicza z Ludwikiem Grodkowskim. Por. list (b. d.) Daniłowicza do Grodkowskiego, w którym ten prosi o pomoc dla swej chorej żony. Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 6604, k. 15. W liście do małżonki z 24 grudnia 1840 r. z Moskwy (dopisek z 26 grudnia) Daniłowicz pisał „O mym małżeństwie pierwszy Grodkowski dał w Petersburgu pewną wiadomość, tyle łągarstw rozsiewano i sprzeczności”, tamże, k. 9-10. Daniłowicz wspominał o Grodkowskim w liście do Zofii Borzek (?), w którym relacjonował swą podróż z Makijówki przez Kopaczów do Kijowa we wrześniu 1838 r.

<sup>26</sup> Mowa tu zapewne o Maksymilianie Jakubowiczu. Ten filolog, filozof i pedagog uczył języka łacińskiego w Krzemieńcu, a następnie na uniwersytetach w Kijowie i Moskwie. Po latach – w 1842 r., a więc na krótko przed śmiercią Daniłowicza, wrócił na pewien czas do Wilna, gdzie niegdyś studiował. Potem przeniósł się jeszcze do

cie<sup>27</sup>. Z dokumentu wynika ponadto, że u tegoż Jakubowicza w depozycie znajdowała się jeszcze należąca do Daniłowicza suma 2000 rubli srebrem, którą uczony rozporządził już wcześniej na rzecz swego brata Michała. Jako świadków aktu ostatniej woli Daniłowicz „upraszał” doktora Ludwika Grodkowskiego, Ignacego Ablamowicza – profesora Uniwersytetu Św. Włodzimierza<sup>27</sup> oraz niejakiego Kozaczyńskiego, który pełnił funkcję sówietnika w kancelarii kuratora kijowskiego okręgu naukowego. Prosił też, aby dokument raczył podpisać ksiądz Stęguiło – archidiakon kijowskiego kościoła katedralnego.

Nabyciem papierów po Daniłowiczu bardzo poważnie zainteresowany był słynny historyk rosyjski Michał Piotrowicz Pogodin – właściciel ogromnej biblioteki oraz przebogatej kolekcji zbiorów rękopiśmiennych<sup>28</sup>, badacz o nieokiełznanej wprost żądzy nabywania każdego rodzaju materiałów, które dotyczyły dziejów Słowian<sup>29</sup>.

---

Kijowa, następnie do Krzemieńca, zmarł w Żytomierzu. Por. S. HERBST, *Jakubowicz Maksymilian*, PSB, X, Wrocław 1962-1964, s. 377-378. O śmierci Daniłowicza Jakubowicz dowiedział się z pewnym opóźnieniem z listu wdowy po uczonym. Wynika to z odpowiedzi, którą Jakubowicz wystosował do niej 20 sierpnia 1843 r. z Wilna. Por. Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 6604, k. 31-32. Jakubowicz pisał m.in. „Po powrocie moim ze wsi zastałem w Wilnie list Pani, który mnie przeniknął wskroś boleścią do niewypowiedzenia [...] nie za długo i ja tam będę, gdzie on. Odrząciwszy dziwnactwa choroby, gruntem życia jego była cnota: czegoż się lękać śmierci cnotliwemu?”. Jakubowicz wspominał dalej swoją przyjaźń z Daniłowiczem z czasów kijowskich. Zapewniał: „Byłem pewien, że mąż Pani wyzdrowieje i pracowałbym na tym, iżbyście do Wilna przenieśli na mieszkanie”. Z żalem stwierdzał, że brakuje w Wilnie „Panów Daniłowiczów, Mickiewiczów i podobnych”. W dopisku ręką żony Jakubowicza, która wspominała Daniłowicza jako przyjaciela, znajdujemy passus: „to zaś, co Jego brylującym i sławnym w świecie uczonym robiło, wieczną mu pamięć, szacunek i uwielbienie na zawsze zapewniło”.

<sup>27</sup> Ignacy Ablamowicz był fizykiem i chemikiem, uzyskał magisterium w Wilnie w 1808 r, a potem pracował w szkołach średnich w Mińsku, następnie na Uniwersytecie Wileńskim, w Liceum Krzemienieckim, a wreszcie na Uniwersytecie w Kijowie. Por. K. MAŚLANKIEWICZ, *Ablamowicz Ignacy*, PSB, I, Kraków 1935, s. 7.

<sup>28</sup> Por. *Rukopisnye knigi sobranija M. P. Pogodina. Katalog*, 1, red. O. W. Tworogow, W. M. Zagriebin, Leningrad 1988; *Katalog biblioteki M. P. Pogodina*, red. S. I. Kowrigina, Moskwa 1993.

<sup>29</sup> M. P. Pogodin sformułował koncepcję swoistości rosyjskich dziejów. Zakładała ona, że historia Rusi kształtowana była od zarania przez czynniki i mechanizmy zupełnie różne niż te, które funkcjonowały na zachodzie Europy. W związku z tym

Pogodin zdawał sobie sprawę z pozycji naukowej Daniłowicza. W superlatywach kompetencje Polaka wystawiał mu filolog i historyk Iwan Mikołajewicz Łobojko<sup>30</sup>. Pogodin nie musiał jednak polegać wyłącznie na opiniach osób trzecich, dysponował w tym względzie także własnymi doświadczeniami. Już w lecie 1829 roku rosyjski historyk miał okazję zetknąć się osobiście z Daniłowiczem podczas swej podróży po tzw. Małorosji. Był on wtedy hucznie i z honorami podejmowany przez grono profesorów Uniwersytetu Charkowskiego, w towarzystwie których zwiedził miasto. Pogodin wymienił zresztą kilka razy Daniłowicza wśród tych osób, które były jego przewodnikami po Charkowie<sup>31</sup>. Dalsze kontakty między uczonymi były kontynuowane drogą korespondencyjną<sup>32</sup>. Po latach los znowu zetknął tych dwóch badaczy. W czasie, gdy Pogodin odbywał wielomiesięczną podróż po Europie, Daniłowicz kolejny raz przymusowo zmieniał miejsce zatrudnienia i w czerwcu 1839 r. dotarł do Moskwy, gdzie objął stanowisko profesora na tamtejszym uniwersytecie<sup>33</sup>. W liście z Wilna datowanym na 12 grudnia 1839 r. Iwan Łobojko pisał do Pogodina: „Obecnie

---

Ruś wytworzyła właściwy sobie ustrój państwowy oraz swoistą, odmienną od zachodnioeuropejskiej duchowość. W jej orbicie, zdaniem Pogodina, miały się znajdować Ukraina i Białoruś. Pozostawały one bowiem niegdyś w sferze politycznych wpływów Księstwa Kijowskiego, a więc Starej Rusi. Pogodin nie poświęcił poważniejszego opracowania ani Białorusi, ani Ukrainie, ale niejednokrotnie nawiązywał do historii ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ukraińskich ziem koronnych w publicystyce. Por. E. KUCHARSKA, *Michała Pogodina zainteresowania polskie*, Warszawa, Wrocław 1978, s. 25 i n., 63 i n.; K. BŁACHOWSKA, *op. cit.*, s. 73 i n.

<sup>30</sup> N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy M. P. Pogodina*, V, S.-Peterburg 1892, s. 422 i n. Por. też E. KUCHARSKA, *op. cit.*, s. 54. Pogodin korespondował i spotykał się osobiście także z wieloma polskimi historykami oraz literatami, tamże, s. 37 i n. Por. też I. MAKOWSKAJA, A. FOMIN, *Russkije w istorii i kulturie Litwy. Istoriko-biograficzeskije oczerki*, Vilnius 2008, s. 161-165.

<sup>31</sup> N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy M. P. Pogodina*, II, S.-Peterburg 1889, s. 318 i n.

<sup>32</sup> R. W. WOŁOSZYŃSKI, *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych 1801-1830*, Warszawa 1974, s. 324.

<sup>33</sup> Daniłowicz wykładał w Moskwie prawo cywilne Królestwa Polskiego, historię praw miejscowych w guberniach zachodnich, historię prawa w guberniach nadbałtyckich oraz historię prawa w Małorosji. Por. szerzej J. BARDACH, *Studia prawa polskiego na Uniwersytetach Petersburskim i Moskiewskim w latach 1840-1861*, «CPH» 45.1-2/1993, s. 26 i n.; TENŻE, *Kursy polskiego prawa w Sankt-Petersburgskom i Mo-*

przebywa u was w Moskwie około 200 polskich studentów i dwóch profesorów, lecz nie zawsze tak będzie. Ci studenci zawędrowali do was dlatego, że nie ma w Wilnie uniwersytetu. Profesor Daniłowicz jest istnym skarbem dla każdego środowiska, w którym się znajduje. Nieboszczyk metropolita Eugeniusz był wysokiego zdania o jego poziomie naukowym. Proszę go wykorzystać, póki jeszcze on zdrowy i żywy<sup>34</sup>. Po powrocie z zagranicy Pogodin w prowadzonej przez siebie korespondencji niejednokrotnie odnotowywał fakt wzmocnienia sił naukowych Uniwersytetu obecnością nowych profesorów oraz z satysfakcją stwierdzał, że zdołali oni już zasłużyć na dobrą opinię. O Daniłowiczu wyrażał się wtedy jako o znawcy polskiej i litewskiej historii oraz znakomitym profesorze<sup>35</sup>. Dobrą opinię o polskim badaczu miał okazję wyrobić sobie Pogodin także przy okazji spotkania z Daniłowiczem na posiedzeniach Imperatorskiego Moskiewskiego Towarzystwa Historii i Starożytności Rosyjskich, którego obaj byli członkami<sup>36</sup>. Kontakty te sprzyjały zapewne wymianie poglądów na

---

*skowskom uniwersytetach w 1840-1860 latach*, [w:] *Polskie profesora i studjenty w uniwersytetach Rossii (XIX-naczało XX w.)*, Warszawa 1995, s. 16 i n.

<sup>34</sup> List Iwana Łobojki w rosyjskim oryginale oraz polskim przekładzie podaje E. KUCHARSKA, *op. cit.*, s. 212 i n.

<sup>35</sup> N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy...*, V, s. 371. Adrian Krzyżanowski – doktor filozofii, niegdyś profesor Uniwersytetu Warszawskiego i członek tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w liście do Pogodina z Warszawy z 18 (30) listopada 1839 r. dwukrotnie wspomina Daniłowicza, również w kontekście wskazującym na znajomość polskiego historyka z Pogodinem. Pierwszy raz czyni to na marginesie wystosowanego do rosyjskiego badacza pytania o wykładców astronomii w Uniwersytecie w Charkowie, kiedy wysuwa przypuszczenie, że „Szanowny uczony Ignacy Daniłowicz mógłby nas opatrzyć odpowiedzią na to pytanie”, po raz drugi, gdy na końcu listu prosi swego korespondenta: „Ja proszę łaski twojej łaskawy Panie, abyś szanownemu profesorowi Ignacemu Daniłowiczowi, mojemu od szkół przyjacielowi, mającemu teraz znajdować się w Moskwie, raczył oświadczyć moje najczulsze pozdrowienia i życzenia”. List Krzyżanowskiego w języku polskim opublikowano w wydawnictwie *Pisma k M. P. Pogodinu iz sławianskich ziemiel (1835-1861)*, wypusk 3 s primieczaniami D. Cz. NIŁA POPOWA, Moskwa 1880, s. 521-528. Ten sam list por. E. KUCHARSKA, *op. cit.*, s. 205-209.

<sup>36</sup> N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy M. P. Pogodina*, VI, S.-Peterburg 1892, s. 320. Na odwrocie kart tytułowych obu tomów wspomnianego wydania *Metryki Litewskiej*

temat aktualnych problemów nauki<sup>37</sup>. Kilka lat po śmierci Daniłowicza Pogodin wspominał o kopiach wartościowych rysunków, które nigdyś od niego uzyskał<sup>38</sup>.

W energicznych staraniach Pogodina o nabycie dokumentów po Daniłowiczu pośredniczył kijowski profesor Akademii Duchownej, a zarazem adiunkt katedry filozofii na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie, Piotr Semenowicz Awsieniew<sup>39</sup>. Informował on dość szczegółowo Pogodina o okolicznościach utraty przez Daniłowicza rękopisów podczas transportu rzeczy uczonego z Moskwy do Kijowa, gdzie ten zamierzał osiąść na stałe. Awsieniew relacjonował, że Daniłowicz oczekiwał przesyłki w Kijowie, ale otrzymał tylko nadane w Moskwie książki<sup>40</sup> oraz rzeczy osobiste, wszystkie zaś rękopisy

---

znajduje się nota: „Po opriedzieleniju Obszczestwa” i data 24 maja 1843 r. z podpisem sekretarza Towarzystwa M. Pogodina.

<sup>37</sup> Por. też M. POGODIN, *Nestor, eine historisch-kritische Untersuchung über den anfang der russischen chroniken*, St. Petersburg 1844, do którego dodano opracowanie I. DANIŁOWICZA, *Ueber die litauischen chroniken* (s. 229-261) przełożone na niemiecki przez F. Löwe.

<sup>38</sup> W 1846 r. car Mikołaj I przeznaczył ok. 100 tys. rubli srebrem na wydanie „rysunkow, snjatych F. G. Solncewym s driewnich Russkich pamjatnikow”. Chodziło tu o zabytki architektury, monety, ale i ryszunek wojskowy oraz odzież i in. Pogodin pragnął się włączyć w to dzieło. W jednym z listów w tej właśnie kwestii wspominał „Zołotyja worota Jarostława, koi legko restawrirowat po tiepieresznim ostatkam i po risunkam, koi my imiejem s nich, kogda oni byli celyje, do Minichowoj zasypki. U mienia jest, każetsja, snimki s risunka XVII wieka, połączennyje ot pokojnago profesora Daniłowicza”. N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy M. P. Pogodina*, VIII, S.-Peterburg 1894, s. 385, 389.

<sup>39</sup> Awsieniew już wcześniej świadczył podobne usługi Pogodinowi – np. gdy ten starał się nabyć dokumenty zmarłego metropolity Eugeniusza, które trafiły do rak spadkobierców duchownego. Por. N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy...*, V, s. 76. Por. też krótki biogram – *Awsieniew Piotr Semenowicz, Russkij Biograficzeskij Słowar*, I, S. Peterburg 1896, s. 48.

<sup>40</sup> Nie mamy, niestety, informacji, jak duży był to księgozbiór. Na marginesie wspomnijmy, że MICHAŁ BRENSZTEJN, *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832*, Wilno 1925, s. 61 wzmiankował, że w 1818 r. Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego dokonała w Petersburgu jednego z większych zakupów książek „zapewne z dziedziny historii prawa” z przeznaczeniem dla Daniłowicza. Zamówienie opiewało na kwotę 134 rubli i 64 kopiejek. Po usunięciu Daniłowicza z katedry w Wilnie w 1824 r. uczony

przepadły bez żadnej o nich wiadomości, co stało się powodem wystąpienia Daniłowicza na drogę sądową przeciwko przedsiębiorcy transportowemu. Konsekwencją utraty gromadzonych z tak wielkim mozolem rękopisów było znaczące pogorszenie stanu zdrowia uczzonego, który próbował ratować je wyjazdem do uzdrowiska, gdzie jednak zmarł.

W kolejnym liście do Pogodina Awsieniew donosił o swym spotkaniu z wdową po Daniłowiczu, która potwierdziła wiadomość o tym, że rękopisy jej męża przepadły podczas transportu z Moskwy, ale wyraziła też nadzieję, że może zdoła je odzyskać przy poparciu kijowskiego cywilnego gubernatora. Awsieniew wyjaśniał również, że Daniłowiczowa odmówiła podjęcia negocjacji na temat odstąpienia materiałów naukowych po mężu, tłumacząc to tym, że biblioteka i wszystkie rękopisy powinny przypaść w spadku mieszkającemu w Smoleńsku bratu zmarłego – Michałowi. Z nim zatem radziła podjąć ewentualne negocjacje. Nie umiała jednak wskazać ani jego miejsca zamieszkania, ani podać nawet bliższych danych o tym, czym się zajmuje i czy jest w służbie. Wiedziała jedynie, że syn Michała, a bratanek jej męża, jest uczniem jednego z moskiewskich gimnazjów, ale nie potrafiła wskazać, którego konkretnie<sup>41</sup>.

Wywiad Awsieniewa nie przyniósł więc istotniejszych danych ani wtedy, ani też później. Barsukow musiał przyznać, że „Dalszych swiedzenij ob etom nieszczastnom słuczaje nam niezwiestno”<sup>742</sup>.

Zdaje się, że Pogodnin próbował dopiąć celu także za pośrednictwem innych osób. Niejaki Mikołaj Arkadiewicz Rigelman<sup>43</sup> – za-

---

był zmuszony sprzedać swe książki podczas krótkiego, ale pełnego niepewności jutra pobytu w Petersburgu. Wzmiankował o tym w liście do Lelewela z Petersburga datowanym na 20 grudnia 1824 r. Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 1266, k. 42-43.

<sup>41</sup> N. BARSUKOW, *Žizn i trudy M. P. Pogodina*, VII, S.-Peterburg 1893, s. 256 i n.; A. JANULAITIS, *op. cit.*, s. 724 i n. (Janulaitis błędnie podał księgę dzieła Barsukowa). Listy Awsieniewa są tam cytowane bez dat, ale zdaje się, że zostały napisane jeszcze w 1843 r.

<sup>42</sup> N. BARSUKOW, *Žizn i trudy...*, VII, s. 256.

<sup>43</sup> Rigelman był publicystą, wydawcą oraz urzędnikiem kancelarii gubernatorskich w Moskwie, a od 1846 r. w Kijowie. Por. P. DILAKTORSKIJ, *Rigelman Nikolaj Arkadiewicz, Russkij Biograficeskij Slovar*, XVI, S. Peterburg 1913, s. 181-182; N. BAR-

możny szlachcic z Czernihowszczyzny, a przy tym entuzjastyczny badacz Słowiańszczyzny, z którym Pogodin wszedł w bliższe stosunki w 1846 r., donosił mu listownie z Kijowa (w końcu 1846 czy na początku 1847 roku?) o wynikach swych poszukiwań. Rigelman pisał, że z trudem dotarł do wdowy po Daniłowiczu i dowiedział się od niej, że wszystkie rękopisy jej męża zostały już sprzedane – w części Konstantemu Świdzińskiemu, a w części Eustachemu Tyszkiewiczowi. Ten sam los spotkał księgozbiór Daniłowicza, który został rozprzedany różnym osobom. Rigelman wspomniał jeszcze o szansie nabycia od wdowy wykładów czy też może opracowania Daniłowicza na temat prawa litewsko-polskiego. Pozostające w rękopisie dzieło miało być bardzo obszerne. Wedle relacji agenta zajmowało ono wiele zeszytów o łącznej objętości kilkuset kart. Rigelman był przekonany o jego znacznej wartości, której gwarancją była powszechnie uznana renoma polskiego uczonego<sup>44</sup>.

Z późniejszego listu Rigelmana do Pogodina jednoznacznie wynika, że ten pierwszy widział na własne oczy wspomniane dzieło Daniłowicza (choć teraz mówił o nim jako o opracowaniu poświęconym

---

SUKOW, *Žižn i trudy...*, VIII, s. 474 i n. Por. też *Azwucznyj ukazatel imien licznych, geograficznych nazwanij, monastyrej, cerkwiej, kładbiszcz i raznych przedmiotow w knigach VIII-XIII Žižn i trudy M. P. Pogodina upominajemych*, s. 101.

<sup>44</sup> Rigelman pisał: „Do wdowy Daniłowicza nasiłu dobratsja, niko nie znał, gdzie ona obrietajetsja; no, uwy, każetsja, pozdno. Wsje rukopisi, po jeja słowam, kuplieny czastju grafom Swiedzinskim, odnim zdiesznim ljubitieliem stariny, s silnoju Polskoju zakwaskoj, kotoryj dzierzit swoi sokrowiszcza pod spudom, osobiennie to, czto goworit nie w połzu Poljakow, i imiejet składocznyje magaziny zdies, w Warszawie i w Poznanie; – czastju że kuplieny grafom Tyszkiewiczem. Knigi także rasprodany raznym licam. Wpoczem, jesli czto okazaetsja po dalniejszymo mojemu izsledowaniju, to nie prieminu was uwiedomit. Odno tolko priedpołożenije – czto g-ża Daniłowicz, uwdziwieszi Russkago, pritaıla iz Polskago patriotizma, i nie chotieła priedat jemu w żertwu materiałow, dragocennyh dlja jeja sootieczestwiennikow. Wpoczem ona odkryła mnie, czto możet jeszczto raspołogat dziejstwitielno dorogoju wieszczju: eto lekci i soczinienije jeja muża o Prawie Litowsko-Polskom. Imieja ponjatije o swiedzienjach, kotorymi obładał pokojnik, nielzja somniewatsja, czto eto zamieczatielnoje soczinienije. Ono sostoit iz množestwa tietradziej, w nieskolkich stach listach”. Fragment listu por. N. BARSUKOW, *Žižn i trudy M. P. Pogodina*, IX, S.-Peterburg 1895, s. 207 i n. (nie podano daty cytowanego listu); A. JANULAITIS, *op. cit.*, s. 726.



prawu litewsko-ruskiemu, a wcześniej wspominał o prawie litewsko-polskim), ale nadal nie umiał bliżej określić jego treści i charakteru. Wiedział to jedynie, że nie był to zbiór wypisów źródłowych, co podejrzewał Pogodin. Rigelman nie był również w stanie powiedzieć niczego nowego o losach innych dokumentów po Daniłowiczu poza rzuceniem ironicznej uwagi, że te dostały się zapewne w jakieś patriotyczne ręce i wydobycie ich stamtąd nie będzie możliwe, choć pewnie zachowają się dla potomności<sup>45</sup>. Jak skwitował Barsukow „Takim obrazem, myśl o priobrietenii bumag Daniłowicza, Pogodin dołžen był ostawit nawsieгда”<sup>46</sup>.

Oprócz powyższych dysponujemy jeszcze zaledwie okruchami informacji na temat zawartości dokumentacji po Daniłowiczu oraz jej losów<sup>47</sup>. Sporządzający około 1845 roku notatki bibliograficzne Poliński wspominał, że uczony zostawił w rękopisie „obszerny historys Litwy”<sup>48</sup>. Pośrednio potwierdza tę wiadomość treść niedatowanej notatki zatytułowanej „Wizyta u P. Profes. Daniłowiczowej”. Jej autor, którym – jak się wydaje – był Eustachy Tyszkiewicz, podał, że opinia publiczna była zgodna co do tego, że dwóch tylko badaczy podołałoby zadaniu napisania obszerniejszego opracowania dotyczącego historii Litwy. Byli to Daniłowicz oraz Ignacy Żegota Onacewicz<sup>49</sup>. Co więcej,

---

<sup>45</sup> Rigelman relacjonował: „O bumagach Daniłowicza niczego nielzja uznat położitielnago, i sled im sowierszenno potierjan; wo vsjakom słuczaje, one wierojatno popali w takija patrioticzeskija ruki, otkuda ich nikakimi sposobami dostat nielzja. Oczewidno, czto soczinienije o Prawie Litowsko-Russkom, kotoryje ja widziel, nie jest sobranije gramot, kotoroje wy upominajetie. Każetsja, ich priobrieli dwa bolszije ljubiteli polskoj stariny; i jesli mi ich nie uwidzim, to mozem utieszitsja tem, szto one budut sbiereżeny dlja potomstwa”. N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy...*, IX, s. 208 (nie podano daty listu). Por. też A. JANULAITIS, *op. cit.*, s. 726.

<sup>46</sup> N. BARSUKOW, *Żiżń i trudy...*, IX, s. 208.

<sup>47</sup> A. CZERKAS, *op. cit.*, s. 76 informował krótko, że w pośmiertnych rękopisach Daniłowicza zostały „kratkiye skizy obszczej istorii polsko-litowskago zakonodatielstwa, wwiedzienije w istoriju prawa zapadnych gubernij, stati, tiepier uże nieskolko ustarewszija, i Skarbiec Dyplomatów – mnogolietnij trud Daniłowicza, samyj ważnyj, obszirnyj i najboljeje cennyj wkład jego w nauku”.

<sup>48</sup> M. P. POLIŃSKI, *op. cit.*, k. 2.

<sup>49</sup> L. JANOWSKI, *W promieniach Wilna i Krzemieńca*, Wilno 1923, s. 102 (przy-  
pis 1) pisał: „Nieodżałowana szkoda, że *Historia Litwy* Onacewicza, nad którą praco-

z ust żony Daniłowicza słyszał, że gdy jej mąż odbierał w listach od Józefa Ignacego Kraszewskiego wymówki „o nieczynności dla swoich”<sup>50</sup>, zwykł komentować je: „niech sobie nie wiedzą, niech myślą, co

---

wał ćwierć wieku z górą, bezpowrotnie zagięła”. W *Rysie dziejów literatury...*, s. 524 znajdujemy wzmiankę, że przybywszy do Petersburga w 1829 r. Onacewicz otrzymał „poruczenie napisania historii litewskiej”. J. IWASZKIEWICZ, *Ignacy Żegota Onacewicz – historyk Litwy. Z dziejów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, «Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej» 4/1961, seria A, s. 102, 115 i n. twierdził natomiast z całą stanowczością, że Onacewicz, pomimo zgromadzenia olbrzymich materiałów w formie wypisów czynionych przez lata w krajowych oraz zagranicznych bibliotekach i archiwach, a także kilkukrotnego rozpoczynania pracy, nigdy nie zdołał zrealizować wcześniej powziętego zamiaru napisania dzieła obliczonego na trzy tomy. Zaważyły na tym – oprócz ogromu pracy do wykonania i nieprzebranego bogactwa źródeł, w których po prostu utonął i coraz to nowych wątków, za którymi podążał – także liczne niesprzyjające okoliczności zewnętrzne, a m.in. wydalenie z Wilna w 1828 r. Zachował się tylko pobieżny plan pracy oraz niektóre jej fragmenty. Iwaszkiewicz ocenił, że historyk „Miał wszelkie warunki po temu, ażeby napisać cenną historię Litwy. Posiadał bowiem dokładną znajomość źródeł, których wiele sam odnalazł, zbadawszy w czasie swych wędrówek liczne biblioteki i archiwa, znał dobrze literaturę przedmiotu: rzeczy polskie, łacińskie, niemieckie i rosyjskie. Posiadał znajomość terenu i jego etnograficznego składu. W poszukiwaniach historycznych miał dobrą metodę, wyniesioną ze szkół niemieckich. Nie brakło mu potrzebnego krytycyzmu, a jednocześnie posiadał sporo intuicji historycznej, która pozwalała mu trafnie oświetlać epokę oraz rzucić oryginalne hipotezy. Nie był pozbawiony talentu literackiego, o czym świadczą pozostałe pisma, a zwłaszcza listy, pisane barwnie i z dużym temperamentem”, tamże s. 119. Por. też tamże, s. 102 i n. obszerniejsze wywody na temat losów niezwykle cennej spuścizny naukowej po Onacewicu, która także – jak dokumentacja Daniłowicza – uległa rozproszению (również za granicą), a w znacznej części zniszczeniu. Por. też F. POHORECKI, *Teki i zbiory Żegoty Onacewicza (Próba rekonstrukcji)*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 września 1935 r.*, I, *Referaty*, do druku przygotował F. POHORECKI, Lwów 1935, s. 414-424. Por. też o Onacewicu L. TUR [L. JANOWSKI], *Uniwersytet Wileński i jego znaczenie*, Lwów 1903, s. 29 i n., 82 i n., a ostatnio także S. A. GABRUSEWICZ, S. W. MAROZAWA, *Profesor Ignat Anacewicz. Życie. Spadczyna. Gistaryczny narys*, Grodna 2005, gdzie również opinia, że Onacewicz nie zdołał napisać zamierzonej historii Litwy (s. 125 i n., 132 i n.).

<sup>50</sup> Kraszewski chciał przerwać tę „nieczynność” środowiska „literatów”. W prospekcie zapowiadającym wydawanie „Atheneum” pisał: „Nie sądzim, aby powszechna u nas, a wstyd nam czyniąca obojętność na sprawę literatury i nauk do tego doszła stopnia, aby literaci i uczeni nawet nią zrażeni być mieli, i śmiało poczynając,

im się podoba, a ja im siurpryzę zostawię po sobie”. Autor notatki nie był jednak w stanie uzyskać od żony Daniłowicza jednoznacznej informacji, że rzeczywiście widziała „Historię Litwy” pióra swego męża. Treść tej samej notatki potwierdzałyby również fakt przejęcia części papierów po Daniłowiczu przez Konstantego Świdzińskiego, skoro jej autor uczynił wzmiankę, iż to właśnie Świdziński ma podać wiadomości „o uczonych pracach” Daniłowicza, a biografia zmarłego ma ukazać się w wydaniu Statutu litewskiego, które hrabia przygotowuje<sup>51</sup>.

Rzeczywiście plany wydawnicze Świdzińskiego były szeroko zakrojone. Pasją tego kolekcjonera było przede wszystkim wyszukiwanie i pozyskiwanie wszelkimi możliwymi metodami rzadkich książek oraz rękopisów. Wykorzystywał w tym celu Świdziński nie tylko rozległe kontakty i stosunki osobiste, ale także stworzoną przez siebie sieć informatorów działających we wszystkich trzech zaborach – swego rodzaju policję, za pośrednictwem której uzyskiwał wiadomości o pozostających w rękach prywatnych zasobach oraz możliwościach

---

pewni jesteśmy, że oni przynajmniej nie odmówią nam czynnej pomocy”. Kraszewski „w imię literatury” prosił więc i wzywał ponad sześćdziesięciu wymienionych z nazwiska „i wszystkich w powszechności piszących” do podjęcia współpracy z nowym pismem. Wśród osób, których nazwiska wymieniono, byli i Daniłowicz, i Onacewicz. Por. «Gazeta Poranna» nr 268 z 9 października 1840 r., s. 3-4.

<sup>51</sup> Por. *Notaty profesora Ignacego Daniłowicza i materiały do jego biografii pisane ręką hr. Eust. Tyszkiewicza i prof. Korowickiego*, rkps LMAVB RS, f. 18-186, k. 21. W cytowanym rękopisie znajdujemy nieco rozrzuconych informacji o żonie Daniłowicza – Zofii Borżek – i o relacjach między małżonkami. Autor powyżej cytowanej notatki wspominał, że małżonkowie prowadzili ze sobą nieustanne zapasy słowne w specyficznej atmosferze niezrozumiałej dla postronnego obserwatora. Z odpisu listu Daniłowicza do pani Proskuszyn w Makijówce (z Moskwy z listopada 1839 r.) wynika, że jego żona była tam niegdyś guwernantką, tamże, k. 23 i n. List Daniłowicza z 14 lutego 1841 r. z Moskwy (odpis) do siostry – Klary Sierocińskiej – jest dowodem na to, że historyk potrafił z pełnym humorem dystansem spojrzeć na własną osobę, a zwłaszcza wygląd i fizyczne ułomności. Daniłowicz ironicznie pisał o swych wadach, których zdawała się nie widzieć kochająca go żona, prześmiewczo komentował życie domowe w Moskwie. W związku z takim właśnie stosunkiem żony do niego Daniłowicz kpił, że ciągle drży, aby za życia nie został posiekany na relikwie, tamże, k. 24. Oryginał tego listu por. Biblioteka PAN-PAU (Kraków), rkps 6604, k. 16-17. M.P. POLIŃSKI, *op. cit.*, k. 4, pisał, że Daniłowicz ożenił się z panną „nie pierwszej młodości”.

ich nabycia. Dzięki temu znał właściwie wszystkie ważniejsze krajowe biblioteki i archiwa. Świdziński osobiście odwiedzał klasztorne biblioteki, odbywał wielomiesięczne wycieczki w poszukiwaniu nowych zdobyczy, a przy tym nigdy, nawet wśród niewygód podróży, nie przerywał mrówczej pracy. Upór kolekcjonera był rzeczywiście żelazny. Raz obrawszy cel, Świdziński nie ustępował i nie rezygnował prawie nigdy. Czego nie zdołały załatwić pieniądze, a budując swą kolekcję wydał fortunę, dokonywał sam pasjonat, który czasem po latach – jak pisał Julian Bartoszewicz – „wyprosił, wyżebrał, wynudził, a dostał”<sup>52</sup>. Tym sposobem udało się Świdzińskiemu zgromadzić ogromny zbiór książek, rycin i rękopisów. Trafnie imponujące efekty działalności niezmordowanego kolekcjonera uchwycił Franciszek Pułaski, gdy stwierdził, że ten „Miejsca swego dłuższego pobytu znaczył bibliotekami”<sup>53</sup>. Rzeczywiście, rozproszone i nieskatalogowane zbiory Świdzińskiego, uganiającego się wciąż za nową zdobyczą i brnącego nieustannie w szczegóły, znajdowały się u Raczyńskich w Rogalinie, u Pawła Popiela w Krakowie, gdzie nieszczęśliwym trafem padły łupem płomieni, w majątku samego ich właściciela w Sulgostowie oraz w kilku miejscach na Ukrainie, a mianowicie w Chodorkowie, Paszkówce oraz Kijowie. Przebogaty zbiór zawierał około trzydziestu tysięcy woluminów, wśród których lwią część stanowiły dzieła z XVI i XVII wieku, często niezwykle rzadkie o unikatowej wartości. Pokazny zbiór rękopisów liczył około tysiąca foliałów oraz około dwudziestu tysięcy rękopisów luźnych. Były wśród nich kompletne archiwa niektórych rodzin szlacheckich, wchłonięte przez kolekcję Świdzińskiego. Całość składającą się na Muzeum Świdzińskich dopełniała duża galeria obrazów oraz stosunkowo niewielki zbiór monet i okazów archeologicznych<sup>54</sup>.

---

<sup>52</sup> J. BARTOSZEWICZ, *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja*, «Biblioteka Warszawska» 2/1857, s. 513 i n.

<sup>53</sup> F. PUŁASKI, *Spory o bibliotekę i zapis Konstantego Świdzińskiego (Fragment z dziejów Biblioteki Ordynacji hr. Krasińskich w Warszawie)*, «Przegląd Historyczny» 8.3/1909, s. 333 i n. (ten tekst także w osobnej odbitce pod nieco zmienionym tytułem, s. 1-28).

<sup>54</sup> J. BARTOSZEWICZ, *Konstanty Świdziński...*, s. 732 i n. Nieco inne dane co do liczebności zbiorów Świdzińskiego podawał F. Pułaski w cytowanym wyżej opracowaniu na temat sporów, których przedmiotem była spuścizna kolekcjonera.

Świdziński nie tworzył swej kolekcji tylko dla siebie. Pragnął, aby jego zbiory służyły nauce<sup>55</sup>, a w związku z tym z równym zaangażowaniem snuł ambitne plany wydawnicze. W szczególności myślał o dopełnieniu pracy Działyńskiego i wydrukowaniu wszystkich zabytków prawodawstwa litewskiego<sup>56</sup>. Według świadectwa Bartoszewicza zbiór

---

<sup>55</sup> Por. J. I. KRASZEWSKI, *Testament ś. p. Konstantego Świdzińskiego*, «Gazeta Warszawska» nr 30 z 20 stycznia (1 lutego) 1856 r., s. 3-6; J. BARTOSZEWSKI, *Konstanty Świdziński...*, «Biblioteka Warszawska» 3/1857, s. 457-470. W tej części cytowanego już wyżej obszernego studium Bartoszewicza umieszczono dokumenty ilustrujące projekty Świdzińskiego zmierzające do założenia wspomnianego Muzeum. Opublikowano tu testament kolekcjonera, pozostawione przez niego kodycyle, a także inne dokumenty.

<sup>56</sup> Tytus Działyński, zapalony bibliofil, właściciel znaczącej kolekcji starodruków i rękopisów, podjął wraz z Joachimem Lelewelem oraz Ignacym Daniłowiczem w latach dwudziestych XIX wieku poważną akcję wydawniczą. Jej celem było wydanie I Statutu litewskiego w wersji ruskiej, łańcińskiej i polskiej. Naukową stroną przedsięwzięcia zajęli się przede wszystkim wspomniani historycy, natomiast Działyński miał przede wszystkim sfinansować wydawnictwo. Postępujące prace przerwał wybuch powstania listopadowego, w którym Działyński wziął czynny udział, narazając się na represje ze strony rządu pruskiego. Powrót do Kórnika możliwy był dopiero w 1839 r. Zaraz potem Działyński wrócił do swych planów wydawniczych, ale działał już właściwie bez naukowego wsparcia ze strony swych dawnych współpracowników. Prace doprowadził do szczęśliwego końca, ich efektem było okazałe wydawnictwo źródłowe. Por. T. DZIAŁYŃSKI, *Zbiór praw litewskich od roku 1389 do roku 1529. Tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544 do roku 1563*, Poznań 1841. Zawiera ono tekst Statutu Kazimierza Jagiellończyka z 1468 r. (z kodeksów Rumiancowa) z obszernymi przypisami pióra Daniłowicza, o czym zresztą wspomina Działyński w przedmowie do wydawnictwa. Okoliczności powstawania *Zbioru praw litewskich* ilustruje wydana przez jednego z bibliotekarzy Działyńskiego *Korespondencja Joachima Lelewela z Tytusem hr. Działyńskim*, wyd. Z. CELICHOWSKI, Poznań 1884. Dopełnieniem *Zbioru praw litewskich* były wydane po latach przez Działyńskiego, a przygotowane do druku przez jednego z jego współpracowników – JANA NEPOMUCENA ROMANOWSKIEGO, *Źródlopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*. Część trzecia – *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii. Rok 1569* ukazała się w Poznaniu w 1856 r., część druga (oddział pierwszy) została ogłoszona w Poznaniu w 1861 r., zamierzona część pierwsza nie ukazała się nigdy. Por. też J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński...*, II, s. 457; R. MARCINIAK, *Statuty litewskie w planach wydawniczych Tytusa Działyńskiego*, «Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej» 11/1973 [wyd. 1974], s. 41-55; L. SŁOWIŃSKI, *Tytus Działyński 1796-1861*, Poznań 1984, s. 7 i n., 21, 23 i n.

ten był już zupełnie przygotowany do wydania. Wspomniany badacz domyślał się, że „Było tam zapewne najwięcej pracy Daniłowicza, bo po nim i po Waxmanie całe zbiory nabył Świdziński rzeczy polskich, ruskich i słowiańskich. Gotów był nawet dla kompletu powtórzyć wydanie Działyńskiego, to jest dopełnienie praw i nadań od roku 1387 do 1529, a potem dalszy ciąg ogłaszać, to jest prawa, szczegółowe urządzenia, zaczawszy od roku 1530 aż do 1566 i miał wydać drugą redakcję Statutu litewskiego w trzech językach”. Całość miała być dopełniona zabytkami prawodawstwa kościelnego. Znaleźć się tu miały nadania monarsze dla duchowieństwa, a także statuty synodów polskich. Projektów tych nie udało się Świdzińskiemu zrealizować<sup>57</sup>.

Bartoszewicz jeszcze raz powtórzył wiadomość o przejęciu papierów Daniłowicza przez Świdzińskiego w swym, stanowiącym rozdział cytowanego tu opracowania, „Powierzchnym opisie muzeum Świdzińskich”, który jednak – jak sam zastrzegł – sporządził „nie z obejrzenia, ale z relacji”. Trudno powstrzymać się od komentarza, że bazujący jedynie na relacji „powierzchny opis” Bartoszewicza jest i tak w niektórych częściach dość szczegółowy. Wśród zatem zatręśnienia dyplomatów, lustracji, autografów, wypisów itp. w zasobie Świdzińskiego miały znajdować się „wszystkie rękopisma Daniłowicza”. Co więcej, Świdziński posiadał pochodzący „z roku 1743 projekt praw małoruskich sporządzony przy Elźbiecie, do czego dołączony jest przegląd tego rękopismu, rozprawa sześćcio-arkuszowa Ignacego Daniłowicza. Są notaty z zapisek Szafońskiego<sup>58</sup> ściągające się do historii Małejrusi, obok także uwagi Daniłowicza”. Oprócz tego w skrzyniach Świdzińskiego kryła się korespondencja Daniłowicza. Bartoszewicz wspominał o dwudziestu listach Żegoty Onacewicza do Daniłowicza, przy których znajdował się jeszcze rodowód Daniłowiczów<sup>59</sup>.

---

<sup>57</sup> J. BARTOSZEWICZ, *Konstanty Świdziński...*, s. 721 i n.

<sup>58</sup> W liście z 11 grudnia 1826 r. z Charkowa Daniłowicz informował Lelewela, że po zgonie tamtejszego rektora „zabrnęły do biblioteki rękopisma u niego duszone”, a wśród nich zbiór przywilejów polskich, gramot i ukazów rosyjskich odnoszących się do Małorosji oraz notaty uczonego Szafońskiego. *Listy do Joachima Lelewela od Ignacego Daniłowicza...*, k. 61-62.

<sup>59</sup> J. BARTOSZEWICZ, s. 737, 742, 743.

Jeszcze jeden oczywisty dowód na to, że przynajmniej część materiałów Daniłowicza trafiła do rąk Świdzińskiego (i to zarówno za życia, jak i już po śmierci wileńskiego profesora) znajdujemy w opisie rękopisów przechowywanych niegdyś w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich w Warszawie, który wydał przed stu laty Franciszek Pułaski<sup>60</sup>. W treści opracowania odnajdujemy szereg wskazań, świadczących o tym, że w kolekcji Świdzińskiego, która po pewnych perturbacjach ostatecznie w latach 1860-1861 zasilila Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich<sup>61</sup>, były rzeczywiście rękopisy pochodzące ze zbiorów Daniłowicza. Wśród nich wymieniono powstały około 1565 r. rękopis II Statutu litewskiego w polskim tłumaczeniu, który miał pochodzić z biblioteki Konstantego Świdzińskiego, do której został „nabyty w grudniu 1845 od Daniłowicza (?)”. Taką samą proveniencję wskazano (już bez znaku zapytania) w opisie szesnastowiecznego ruskiego rękopisu II Statutu – „Z bibl. K. Świdzińskiego, nabyty od Daniłowicza”. Kopia tego samego rękopisu na pewno pochodziła od Daniłowicza, o czym przekonuje nota napisana jego ręką o następującej treści: „Statut Litewski Zygmunta Augusta, czyli drugi 1566. Kopia 1835 r. spisana w Petersburgu, K. Świdzińskiemu ofiaruje I. Daniłowicz 1839 r. w Kijowie”. Podobnie pochodząca z szesnastego stulecia łacińska wersja II Statutu litewskiego należała najpierw do Daniłowicza, który nabył ją w 1824 r. w Wilnie, a później do Świdzińskiego, który stał się jej właścicielem 5 sierpnia 1841 r., choć z opisu jednoznacznie nie wynika, że ten ostatni uzyskał ją bezpośrednio od Daniłowicza. Podobnie jest w przypadku I Statutu litewskiego przepisane w Kijowie dla Daniłowicza w 1836 r. przez Antoniego Kulczyńskiego. W omawianym katalogu rękopisów adnotacją „z bibl. K. Świdzińskiego, dawniej

<sup>60</sup> F. PUŁASKI, *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ord. Krasieńskich*, Warszawa 1915.

<sup>61</sup> *Rys dziejów literatury...*, s. 540 i n.; F. PUŁASKI, *Spory o bibliotekę...*, s. 333-360; [I. T. BARANOWSKI], *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich w Warszawie*, Warszawa 1917, s. 14 i n., 27 i n., 39 i n.; E. CHWAŁEWIK, *Zbiory polskie*, II, Warszawa 1927, s. 296 i n. (reprint Kraków 1991); J. IWASZKIEWICZ, *Ofiarność ziemian na cele oświatowo-kulturalne 1800-1929*, Warszawa 1929, s. 21; *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich 1844-1944. Przemówienia Edwarda Krasieńskiego i Jana Muszkowskiego podczas uroczystego otwarcia Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich*, oprac. H. TCHÓRZEWSKA-KABATA, Warszawa 2004, s. 18 i n.

Daniłowicza” opatrzone jest także rękopis zawierający odpisy dwóch wersji II Statutu litewskiego – polskiej i łacińskiej. Obie kopie sporządzono dla Daniłowicza. W bibliotece Świdzińskiego znajdował się również liczący 207 kart kodeks – autograf Daniłowicza, zawierający noty oraz wypisy źródłowe do historii Małorosji oraz uwagi dotyczące dzieła Maciejowskiego na temat prawodawstw słowiańskich<sup>62</sup>.

„Wykaz inwentarzowy rękopisów Biblioteki Ord. hr. Krasieńskich nie objętych katalogiem Fr. Pułaskiego (t. I, cz. 1-sza, 2-ga), sporządzony 1 października 1910 r.” również wyszczególnia rękopisy stanowiące pierwotnie własność Daniłowicza, a później Świdzińskiego. Jeden z nich zawierał teksty dotyczące stosunków polsko-rosyjskich w XVII wieku, natomiast drugi zbiór pism Ignacego Daniłowicza, pośród których był spis pomników prawodawstwa litewskiego z lat 1387-1559, bibliograficzny opis wydań Statutów litewskich, odpisy aktów związanych z tymi kodyfikacjami, różne notatki o tematyce historycznej i prawnej, a także materiały odnoszące się do życiorysu Daniłowicza<sup>63</sup>.

Rękopiśmienne zbiory Biblioteki Ordynacji Krasieńskich podzieliły los Warszawy w 1944 roku<sup>64</sup>.

Już wcześniej zawierucha wojenna spowodowała zniszczenie lub też zagubienie części spuścizny po Daniłowiczu. Według Ludwika Janowskiego listy Daniłowicza przechowywane przed I wojną światową w Wileńskiej Bibliotece Publicznej, podobnie jak jego autobiografia oraz wstęp do historii prawa polsko-litewskiego, zaginęły w czasie ewakuacji biblioteki przez Rosjan<sup>65</sup>. Janowski sygnalizował, że jakieś dokumenty posiadało archiwum Charkowskiego Towarzystwa Histo-

---

<sup>62</sup> Por. opisy następujących rękopisów: 49, 407, 408, 724, 2936, 2963, 2964. F. PUŁASKI, *Opis rękopisów...*, s. 107 i n., 110, 698 i n., 758.

<sup>63</sup> Por. rkps 3818, 2989, tamże, s. [12], [39].

<sup>64</sup> M. ŁODYŃSKI, *Okupacyjne dzieje Biblioteki Krasieńskich*, [w:] *Walka o dobrą kulturę. Warszawa 1939-1945*, I, red. S. LORENTZ, Warszawa 1970, s. 366.

<sup>65</sup> L. JANOWSKI, *Słownik...*, s. 86, 93. Początek autobiografii, tzw. „Formularny spisok o służbie” i fragmenty „Historii źródeł polskiego ustawodawstwa” zawiera rkps LMAVB RS, f. 18-186, k. 2 i n., 6 i n., 48 i n., 79 i n., 89 i n., 95 i n. Zachowana korespondencja Daniłowicza została wskazana w zestawieniu Janowskiego.



ryczno-Filologicznego, a ponadto w Szyrwintach na Litwie przecho-  
wywany był kurs prawa prowadzony przez Daniłowicza spisany przez  
Kazimierza Piaseckiego<sup>66</sup>.

W okresie międzywojennym losami spuścizny naukowej po Dani-  
łowiczu interesował się litewski uczony Augustinas Janulaitis – autor  
wspomnianej monografii o słynnym polskim prawniku<sup>67</sup>. W wileńskich  
zbiorach zachowała się jego korespondencja w tej sprawie z lat dwu-  
dziestych i trzydziestych XX stulecia. Janulaitis próbował poszukiwać  
jakichś śladów w Związku Sowieckim, Czechosłowacji oraz oczywiście  
w Polsce<sup>68</sup>. Litewski badacz pozostawał w kontakcie listownym  
m.in. z profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisławem Kote-  
tem<sup>69</sup>. Janulaitisa interesowały (list z 9 grudnia 1930 roku) opraco-  
wania autorstwa Daniłowicza lub materiały dotyczące uczonego ujęte  
w katalogu Jacka Lipskiego – a więc projekt w sprawie Katedry Prawa  
Krajowego, rozprawa o stanie uniwersytetów rosyjskich, a także opisy  
służby Daniłowicza z lat 1821-1823<sup>70</sup>. W odpowiedzi z 17 stycznia  
1931 roku krakowski profesor wskazał na wydane właśnie dzieło Ma-  
rii Hornowskiej, w którym zestawiono i opisano te rękopisy Biblioteki

---

<sup>66</sup> L. JANOWSKI, *Słownik...*, s. 94.

<sup>67</sup> A. JANULAITIS, *op. cit.*, s. 722 i n.

<sup>68</sup> Rkps LMAVB RS, f. 267-252 (listy z Moskwy z lat 1926-1932, kart 12);  
267-342 (list z 1931 r. z poselstwa litewskiego w Pradze, kart 2).

<sup>69</sup> Rkps LMAVB RS, f. 267-590 (kart 25).

<sup>70</sup> J. LIPSKI, *Archiwum Kuratorii Wileńskiej X. Ad. Czartoryskiego*, Kraków 1926  
(rękopisy: 28, 138, 285). Odpisy wszystkich trzech wymienionych rękopisów są  
w papierach Janulaitisa, rkps LMAVB RS, f. 267-1340, k. 65-123. Projekt w sprawie  
Katedry Prawa Krajowego z 20 lutego 1820 r., por. *Dzieło Komiteta Uczrzeździennago  
dlja sostawlienija obszczich wiadomostiej o uczebnych nadobnostjach Uniwersiteta*,  
rkps VUB RS, f. 2-KC 270, k. 109-111. Dokument opublikował V. RAUDELIŪNAS, *Du I.  
Danilavičiaus dokumentai apie krašto teisę Vilniaus universitete*, [w:] *Teisės bruožai  
Lietuvoje, XV-XIX a.*, red. V. ANDRIULIS I IN., Vilnius 1980, s. 114-116. Wspomnia-  
na rozprawa na temat stanu uniwersytetów w Rosji to napisany przez Daniłowicza  
20 października 1818 r. w Petersburgu *Do Rządu Imperatorskiego Wileńskiego Uni-  
wersytetu od niżej piszącego się Raport*, rkps VUB RS, f. 2-KC 319, k. 19-25. Opu-  
blikiowała ten dokument I. ŠENAVIČIENĖ, *Ignoto Danilavičiaus raportas apie kelionę  
į Maskvą ir Peterburgą (1818 m.)*, «Lietuvos Istorijos Metraštis» 1998 [wyd. 1999],  
s. 187-205.

Ordynacji Krasińskich, które odnosiły się do dziejów oświaty. Jako potencjalnie interesujące dla Janulaitisa wymienił Kot rękopisy o numerach 2989, 3500, 4688 i 5827<sup>71</sup>.

Pierwszy, o którym już wyżej wspomniano, zawierał różnego rodzaju pisma Daniłowicza, a więc notaty, wypisy oraz opracowania (oryginały i kopie). Jedna z oddzielnych tek kryła tekst wstępnej lekcji danej w Uniwersytecie w Charkowie w 1825 r. Jej przedmiotem były poglądy na naukę prawa, metody jej uprawiania za granicą oraz praktyczne wskazówki dla słuchaczy<sup>72</sup>. Teka mieściła ponadto notaty dotyczące kariery zawodowej Daniłowicza, luźną kartę – „Treść sprawy o fundusz Nieżyńskiego Liceum ks. Bezborodki”, opracowanie „Rysy niektóre charakteru, obyczajów i życia publicznego w zawodzie nauczycielskim i literackim ś.p. Ignacego Daniłowicza napisane przez profesora Jakubowicza w Kijowie, dnia 19 listopada 1847 r.”, korespondencję w języku niemieckim z dorpackimi profesorami – Fridrichem Georgiem Bunge oraz Fridrichem Clossusem, a także Fridrichem Bienerem z Berlina z 1834 r.<sup>73</sup>, pisma urzędowe Ministerstwa Oświecenia oraz Komisji Archeograficznej adresowane do Daniłowicza (w języku rosyjskim)<sup>74</sup> oraz nominację dla niego na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie z 1829 roku<sup>75</sup>.

Rękopis 3500 zawierał „Dziennik” Teodora Krasińskiego prowadzony od 26 września 1816 do 11 kwietnia 1823 r., w którym autor pod datą 6 lutego 1818 r. zamieścił krótką charakterystykę Daniłowicza oraz utrwalił swe wrażenia z lekcji wstępnej wygłoszonej przez uczonego w Uniwersytecie w Wilnie<sup>76</sup>. Rękopis 4688 mieszczący bardzo obszerne materiały odnoszące się do wielu szkół różnego

---

<sup>71</sup> *Rękopisy Biblioteki Ord. Krasińskich dotyczące dziejów szkolnictwa polskiego*, oprac. M. HORNOWSKA, Warszawa 1930, s. 36, 83 i n., 219 i n., 282 i n.

<sup>72</sup> Odpis w papierach Janulaitisa. Rkps LMAVB RS, f. 267-1340, k. 124-184.

<sup>73</sup> Odpisy korespondencji por. rkps LMAVB RS, f. 267-1340, k. 372 i n.

<sup>74</sup> Obszerne odpisy tamże, k. 185-287.

<sup>75</sup> Wśród odpisów z rkps. 2989 zgromadzonych przez Janulaitisa uwagę zwraca „Wywód familijny przez Ign. Daniłowicza zebrany”, tamże, k. 303-312.

<sup>76</sup> Mowa tu o *Dzienniku Teodora Krasińskiego. 1816. 1817. 1818. 1823*, cz. 2. Tekst również zachował się w odpisie w dokumentach Janulaitisa, tamże, k. 289-292.

szczebla (od parafialnych począwszy, przez średnie, aż po Uniwersytet Wileński) zawierał w obejmującym papiery z lat 1834-1835 fascykule V, „Wyciąg z historii wizytacji szkół czernihowskiej guberni w roku 1835 w listopadzie przez profesora Kijowskiego Uniwersytetu J. W. Daniłowicza”. Wreszcie rękopis 5827 kryjący zapisy z lat 1778-1824, w większości profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, zawierał napisane na formularzu zaświadczenie dla słuchacza Oddziału Nauk Moralno-Politycznych Józefa Poremskiego wydane przez Daniłowicza w Wilnie 25 czerwca 1823 r.

Dalej Kot zwrócił jeszcze Janulaitisowi uwagę na opublikowany w 1915 r. w Warszawie przez Pułaskiego „Opis 815 rękopisów Biblioteki Krasieńskich” i ujęty w nim rękopis 724, który w całości wyszedł spod ręki Daniłowicza. Zawierał on wypisy do historii Małorosji (datowane na 1828 rok) oraz uwagi do dzieła Wacława Aleksandra Maciejowskiego „Historia prawodawstw słowiańskich”. W sprawie rękopisów 2989 i 3500 pisał Janulaitis do Kota jeszcze 21 marca 1931 r. W liście o prawie rok późniejszym – z 5 marca 1932 r. – Litwin zapytywał o losy dwóch teczek zawierających rękopisy Daniłowicza, które miały znajdować się w archiwum przy Uniwersytecie w Wilnie.

Z korespondencji z lat 1931-1932 z Kazimierzem Szkadłubowiczem<sup>77</sup>, który został polecony przez Kota Janulaitisowi jako osoba godna zaufania i merytorycznie przygotowana do umiejętnego kopiowania materiałów rękopiśmiennych wynika, że litewskiego uczonego interesowały rękopisy z Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego (rkps 4435) oraz Akademii Umiejętności w Krakowie (rkps 1266), zawierające korespondencję Daniłowicza<sup>78</sup>, Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie (rkps 735 obejmujący wypisy do historii Małorosji z 1828 r.; rkps 2989 kryjący wiele skryptów Daniłowicza na temat prawa małorosyjskiego oraz jego papiery prywatne; rkps 3500; rkps 5827,

---

Por. też A. JANULAITIS, *op. cit.*, s. 664 (przypis 1); S. GODEK, *III Statut litewski...*, s. 150 i n.

<sup>77</sup> Rkps LMAVB RS, f. 267-197 (kart 6); 267-892 (kart 16).

<sup>78</sup> Obszerne odpisy korespondencji Daniłowicza z Kraszewskim, a zwłaszcza Józefa Jaroszewicza z Joachimem Lelewelem, kryją papiery Janulaitisa. Rkps LMAVB RS, f. 267-1340, k. 327 i n., 418 i n.

w którym znajdowało się zaświadczenie wydane przez Daniłowicza studentowi), Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, Archiwum Kuratorii (liczne opisy służbowe Daniłowicza, opracowanie o stanie uniwersytetów rosyjskich, projekt Katedry Prawa Krajowego) oraz Biblioteki Publicznej w Wilnie (konkretnie rękopisy złożone w szafie czwartej o numerach 186, 208<sup>79</sup> – według stanu sprzed I wojny światowej, po wojnie w Archiwum Państwowym w Wilnie).

W świetle tego, co powiedziano wyżej, wypada szczególnie docenić każdą zachowaną wzmiankę mogącą rzucić nieco światła na zasób pozostawiony przez Daniłowicza i dalsze jego losy. Stwarza taką możliwość dokument znajdujący się wśród brulionów znanego historyka, bibliografa i wydawcy Mikołaja Malinowskiego<sup>80</sup> dotyczących Wileńskiej Komisji Archeologicznej, której ten był członkiem<sup>81</sup>. Jest to mianowicie „Kopia wydanego rewersu przeze mnie JW. hrabiemu

---

<sup>79</sup> Obecnie są to rękopisy: LMAVB RS, f. 18-186 (cytowany już wyżej) oraz LMAVB RS, f. 18-208.

<sup>80</sup> J. BARTOSZEWICZ, *Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana*, II, Kraków 1877, s. 234, 324 wyrażał się z wielkim uznaniem o Malinowskim jako o „wielkiej znakomitości”. Twierdził, że „Na czele ludzi zajmujących się historią na Litwie stoi Mikołaj Malinowski, mąż gruntownie uczonej i wielce zdolny”. Por. też F. M. SOBIESZCZAŃSKI, *Malinowski Mikołaj, Encyklopedia Powszechna [S. Orgelbranda]*, XVII, Warszawa 1864, s. 867-868; W. KOROTYŃSKI, *Wspomnienie o Mikołaju Malinowskim*, «Kółko Domowe» 5.24/1865, s. 379-381; *Rys dziejów literatury...*, s. 386 i n., 388, 499 i n.; J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński...*, II, s. 463 i n.; III, s. 440 i n.; L. UZIĘBŁO, *W rocznicę jubileuszową uczonego*, «Kuryer Codzienny» nr 202 z 12(24) lipca 1899 r.; G. KORBUT, *Malinowski Mikołaj*, [w:] *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki*, red. B. CHLEBOWSKI i IN., IX, Warszawa, b. d. [1924], s. 347-350; L. JANOWSKI, *Słownik...*, s. 269 i n.; S. MŁODECKI, *Malinowski Mikołaj*, PSB, XIX, Wrocław 1974, s. 357-358. Por. też recenzję H. Mościckiego z wydanej w Krakowie w 1907 r. przez Józefa Tretiaka „Księgi wspomnień Mikołaja Malinowskiego”, w której badacz skoncentrował się na zarysowaniu politycznych poglądów Malinowskiego oraz skorygowaniu szeregu nieścisłości kryjących się w dawniejszej literaturze na temat tego historyka. Por. «Kwartalnik Historyczny» 22.1/1908, s. 130-136.

<sup>81</sup> Por. *Pamiętniki Komisji Archeologicznej Wileńskiej*, I, Wilno 1856, s. VII, 58 i n. O Komisji Archeologicznej w Wilnie, o tamtejszym Muzeum Starożytności i działalności Malinowskiego w tych instytucjach por. więcej H. ILGIEWICZ, *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń 2005, s. 106 i n., 110 i n.; E. SEMENOWICZ, *Kreacja tożsamości kulturowej Litwy w pracach Wileńskiej Komisji*

Świdzińskiemu 17 maja 1846 r. w Chodorkowie<sup>82</sup>. Treść dokumentu pozwala na ustalenie w najogólniejszym rysie, jakiego rodzaju materiały znajdowały się przynajmniej wśród części rękopisów pozostawionych przez Daniłowicza.

Dokument otwiera formuła w brzmieniu: „Nabywszy od sukcesorów śp. Ignacego Daniłowicza dla hrabiego Eustachego Tyszkiewicza teki zawierające prace nieboszczyka przygotowane do dziejów Litwy, niemniej rozprawy jego dotyczące się tego przedmiotu i niektóre części tychże dziejów już wypracowane i gdy pieniądze na ten cel przeznaczone zostały mnie użyczone przez profesora Abłamowicza, a ten z upoważnienia hrabiego Tyszkiewicza działając, wzywa mnie abym cały ten zbiór oddał na ręce obywatela mińskiej guberni Miłoduńskiego [?], dopełniam to 17 maja bieżącego roku w Chodorkowie, użyczając mu te teki w następującym porządku i opisanii”; kończy zaś formuła następująca: „Takowe rękopisma opisaniem powyższym objęte od JW. hrabiego Konstantego Świdzińskiego dla odwiezienia JW. hrabiemu Tyszkiewiczowi przyjąłem świadczę – 17 maja 1846 w Chodorkowie – / podpisałem –”.

Z powyższego, niezupełnie jasnego fragmentu wynika, że ta część dokumentów po Daniłowiczu, która ostatecznie trafiła do rąk Tyszkiewicza, była początkowo w posiadaniu Świdzińskiego, który zapewne wydobył je wprost od spadkobierców uczonego, a dopiero później w przekazaniu tych materiałów Tyszkiewiczowi pośredniczył Malinowski. Wspomniany Chodorków to przecież miejscowość (w końcu

---

*Archeologicznej i Muzeum Starożytności w latach 30.-70. XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 45 i n.

<sup>82</sup> Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 1305, 4, k. 443-444. Zasób Mikołaja Malinowskiego obejmujący rękopisy zawierające przeważnie bruliony jego prac, notatki bibliograficzne, nieco korespondencji Tadeusza Czackiego, Adama Jerzego Czartoryskiego, materiały do dziejów Rady Nieustającej, historii pijarów litewskich oraz do biografii Godfryda Ernesta Grodka, a także wypisy Jana Albertrandiego i Michała Balińskiego trafił do Biblioteki Kórnickiej w 1873 r. Por. S. BODNIAK, *Biblioteka Kórnicka*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. WIERCZYŃSKI, Poznań 1929, s. 202. Dokładniejszą charakterystykę zbioru dał S. MŁODECKI, *Z badań nad zbiorem Mikołaja Malinowskiego w Bibliotece Kórnickiej*, «Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej» 7/1959, s. 219-240.

XIX wieku miasteczko) w guberni kijowskiej w powiecie skwirskim, która stanowiła własność Świdzińskiego. Hrabia mieszkał tam w latach 1838-1850 i również tam – jak w wielu innych miejscach – przechowywał swe cenne zbiory naukowe<sup>83</sup>. Drugi, może ryzykowny, ale nieodparcie nasuwający się po lekturze przytoczonego fragmentu wniosek to ten, że Daniłowicz rzeczywiście zdołał opracować obszerniejsze fragmenty większego dzieła poświęconego dziejom Litwy i nie były to tylko pierwsze wprawki czy szkice, a dopracowane, zamknięte części. Co zatem zawierały materiały odebrane przez Malinowskiego, a przeznaczone dla Tyszkiewicza?

Materiały Daniłowicza opisane w omawianym dokumencie miały różnorodny charakter i były dość obszerne – mieściły się w ośmiu tekach o łącznej objętości kilkuset kart<sup>84</sup>. Teką pierwszą „zawierającą prace przygotowane” kryła wypisy z dzieł pisarzy starożytnych – greckich i łacińskich od Herodota począwszy – oraz rozprawy o ludach słowiańskich mieszkających nad Bałtykiem. Były tam również wypisy oraz teksty Daniłowicza dotyczące przodków Litwinów (np. Herulów), wypisy z pisarzy średniowiecznych i innych odnoszące się do Słowian i Litwy oraz studia poświęcone najwcześniejszym dziejom Słowian, Germanów oraz Litwy.

Teka druga „zawierająca dalsze przygotowane i poczęte dzieła” mieściła „urywki chronologiczne”, spisy dyplomatów oraz tablice dotyczące dziejów Inflant, a także dane bibliograficzne na temat źródeł, z których zostały zaczerpnięte. Uzupełniały je wyciągi z różnych dzieł odnoszące się do kwestii szczegółowych, które nie zostały uwzględnione we wcześniej przygotowanych fiszkach. Dalej oprócz „tytułów i dewiz do dzieła” pomieszczono wyciągi z „akt źródłowych” oraz fragmenty kronik odnoszące się do historii Słowian oraz Litwy od IX do XII wieku opatrzone krytycznymi uwagami badacza.

Teka trzecia mieściła również wypisy z kronik, wyciągi z „akt źródłowych” oraz rozprawy i uwagi krytyczne, tyle że do dokumentów

---

<sup>83</sup> Por. *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, XI-XII, Warszawa 1893, s. 749.

<sup>84</sup> Por. listy Narbutta do Dowkonta z Szawrów z 4 lutego 1846 oraz 12 sierpnia 1846 r. *Simono Daukanto raštai...*, s. 557, 580.

z XIII stulecia. Czwarta teka kryła wypisy i rozprawy dotyczące XIV wieku, piąta już ściśle lat 1400-1412, szósta okresu 1413-1430, siódma mieściła materiał do lat 1431-1489 i wreszcie ósma bardzo obszerny zbiór materiałów tyjących się XIV wieku oraz końcówki stulecia następnego.

Nie może być wątpliwości, że lwią część tego zasobu – a więc przede wszystkim zgromadzone i opracowane przez Daniłowicza źródła – wykorzystano w dwutomowym wydawnictwie „Skarbiec dyplomatów”, które ukazało się drukiem staraniem Komisji Archeologicznej w Wilnie kilkanaście lat po śmierci uczonego. Józef Bieliński uznał to dzieło za koronę działalności naukowej Daniłowicza<sup>85</sup>. Wydawca wydobyl je z Muzeum Wileńskiego, gdzie były przechowywane<sup>86</sup>. Pytanie, co stało się z umieszczonymi w tekach rozprawami. Rękopisy, które stanowiły podstawę wydania „Skarbcza”, trafiły do Muzeum na pewno za sprawą Tyszkiewicza. Jan Sidorowicz właśnie jemu oraz Konstantemu Świdzińskiemu przypisywał zasługę ocalenia od zagłady drogiej spuścizny po Daniłowiczu. To Świdziński „przyjąwszy opiekę

---

<sup>85</sup> J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński...*, III, s. 154 i n.

<sup>86</sup> *Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów, zebrał i w treści opisał Ignacy Daniłowicz*, I, z pozogonnych rękopisów znajdujących się w bibliotece Muzeum Wileńskiego wydał J. SIDOROWICZ, Wilno 1860 (II, Wilno 1862). W tomie pierwszym zamieszczono także biografię Daniłowicza pióra Jana Sidorowicza (s. I-VII). Dokumenty wydane w „Skarbcu dyplomatów”, rękopiśmienne notatki do nich, a także tekst wspomnianej biografii Daniłowicza autorstwa Sidorowicza zawiera obszerna *Swiazka rukopisej prof. Wilenskago Uniwersyteta Daniłowicza, s biograficzeskimi swiedzieniami o niom*, rkps LMAVB RS, f. 18-208 (kart 387). Poszczególne dokumenty przygotowane do publikacji w „Skarbcu” por. k. 21 i n. Tam również nota marginesowa – zezwolenie na druk z obowiązkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonej liczby egzemplarzy – opatrzona datą 16 [18?] czerwca 1853 r. i nazwiskiem cenzora – Pawła Kukolnika. Pozwolenie tego samego cenzora w wydrukowanym tomie pierwszym nosi datę 10 lipca 1859 r., a w tomie drugim 24 stycznia 1861 r. Z jakichś powodów druk pracy znacząco się opóźnił. Por. też J. MICHAŁSKI, *Warunki rozwoju nauki polskiej w latach 1795-1862*, [w:] *Historia nauki polskiej*, pod red. B. SUCHODOLSKIEGO, III, 1795-1862, red. J. MICHAŁSKI, Warszawa 1977, s. 229 i n., gdzie o wydawnictwach źródłowych Komisji.

nad wdową Daniłowicza, ocenił wysoką wartość jego pracy i czuwał, aby dla potomności nie zginęła”. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności niedługo po śmierci Daniłowicza Eustachy Tyszkiewicz „z urzędu udał się był do Kijowa”, gdzie „podobieństwo usposobień i jedność dążeń zbliżyły go ze Świdzińskim”. To od niego właśnie Tyszkiewicz dowiedział się o istnieniu „Skarbca” i za jego też pośrednictwem nabył rękopis od wdowy po Daniłowiczu, a następnie wraz z całą swoją kolekcją przekazał do Muzeum Archeologicznego w Wilnie<sup>87</sup>. Zwróćmy jeszcze uwagę, na ważny szczegół, a mianowicie że kończąc swoje słowo wstępne do pierwszego tomu „Skarbca” Sidorowicz zaznaczał: „Za najmilszy sobie jeszcze poczytujemy obowiązek złożyć tutaj publiczne podziękowanie rzeczywistemu członkowi Archeologicznej Komisji Wileńskiej p. Mikołajowi Malinowskiemu, który nam tych wszystkich szczegółów o życiu i pracach Daniłowicza udzielił raczył, rzucając tym sposobem prawdziwe światło na to, co już w pomroce zapomnienia zacierać się i ginąć zaczynało”. Zdanie to wyjaśnia zbieżność opowieści Sidorowicza na temat akcji przejęcia rękopisów Daniłowicza z biegiem wypadków, które rysowały się w świetle brulionów Malinowskiego.

Ciekawe, że w tych samych zbiorach Malinowskiego znajdujemy niedatowany tekst umowy, której przedmiotem jest wydanie „Skarbca dyplomatów”. Jej tekst jest następujący: „Między nami Mikołajem Malinowskim, wydawcą dzieła pod tytułem Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich itd., zebranych przez Ignacego Daniłowicza z jednej strony, a mną Antonim Marcinowskim, właścicielem drukarni z drugiej strony, po dobrowolnej umowie zawarty został następujący kontrakt: 1. Ja Marcinowski obowiązuję się dzieło wspomniane podług wzoru wskazanego w ogłoszeniu przedpłaty pismami: cyceronem, garmontem i submitlem w liczbie tysiąca egzemplarzy na papierze od wydawcy danym wydrukować z zachowaniem korekty i bez najmniejszej zwłoki – i 2. A ja Malinowski za każdy taki arkusz obowiązuję się zapłacić po piętnaście rubli srebrem – osobno zaś mam

---

<sup>87</sup> Por. też M. LITWINOWICZ-DROŹDZIEL, *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008, s. 25, 104 i n., 114 i n.



ugodzić i zapłacić intrologatora, któryby w ślad za wydrukowaniem mógł foliować i zszywać tamże w drukarni i tym samym przyspieszyć wydanie dzieła, do mnie także należeć będzie dostarczenie papieru na okładkę. Na rachunek tej roboty przy postanowieniu niniejszego kontraktu dałem... Na rzetelność dotrzymania niniejszego kontraktu podpisujemy<sup>88</sup>.

Niewątpliwie zamierzone przedsięwzięcie wydawnicze nie mogło obejść się bez udziału Tyszkiewicza. Świadczy o tym treść skierowanej do obywatelstwa informacji o powstałej właśnie inicjatywie wydawania ambitnej serii poważnych dzieł historycznych, a jednocześnie zaproszenia do składania przedpłat na „Skarbiec”, podpisanego przez Tyszkiewicza i przez Malinowskiego<sup>89</sup>. Dokument ten zakończono zapewnieniem, że „Załączony programat na Skarbiec Daniłowicza, od którego szereg publikacji rozpocząć zamyślamy najlepiej wskaże, jakiego rodzaju dzieła zamierzaliśmy ogłaszać”.

Brulion wspomnianego programatu z wieloma poprawkami również znajdujemy w papierach Malinowskiego<sup>90</sup>. Tekst przybliżał publiczności sylwetkę Daniłowicza, wskazywał główne obszary jego działalności naukowej, przypominał ścieżki kariery akademickiej oraz urzędniczej uczonego, a także wprowadzał w plany ogłoszenia drukiem „naukowej spuścizny jednego z gorliwych i umiejętnych pracowników na polu dziejów i prawoznawstwa ojczyznego”. Wyjaśniano, że Daniłowicz – „Mąż niezmordowanej pracy, żelaznej wytrwałości, zagrzany miłością przedmiotu, wsparty rozległą i wielostronna nauką postanowił być ułożyć dzieje Litwy, opierając się jak na węgielnym kamieniu współczesnych i niewątpliwych dyplomatów”. Przedstawiono dalej zasadnicze etapy kwerendy źródłowej dokonanej przez uczonego oraz jej imponujące efekty, których Daniłowicz nie zdołał jednak ostatecznie spożytkować przed śmiercią. Zwrócono uwagę, że zgromadzone akta zamierzał badacz „poprzedzić wypisami z historyków starożytnych i rocznikarzów wieków średnich, jak świadczą liczne wyjątki posługu-

<sup>88</sup> Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 1305, 4, k. 445. Podpisów pod umową nie ma.

<sup>89</sup> Tamże, k. 447 i n., gdzie trzy równobrzmiące rękopiśmienne czystopisy wspomnianego zaproszenia oraz jeden brudnopis z licznymi poprawkami.

<sup>90</sup> Tamże, k. 454-456.

jące do tego zamiaru”. Dalsza część dokumentu rzuca nieco światła na drogę, jaką odbyły materiały rękopiśmienne, zanim dostały się do rąk wydawców. Otóż dzieło Daniłowicza „zostawione w rękopisie przeszło na własność jego wdowy i może skazane było nigdy nie ujrzeć światła, bo i znacznego wymagano nakładu za odstępstwo rękopisu i potrzebny był człowiek dostatecznie świadomy dziejów krajowych, któryby przyjął sumienne uczestnictwo w obowiązkach wydawcy. W obawie aby ten owoc nauki i pracy zasłużonego męża nie zaginął, niżej podpisany będąc przed rokiem z powinności urzędu w Kijowie, postarał się naprzód o nabycie rękopismu. Nie przewidywał wówczas, jak prędko będzie można przystąpić do jego wydania, lecz ani na chwilę nie wątpił, że skoro ten czas nadejdzie, dosyć będzie odwołać się do gorliwości światłych ziomek, aby natychmiast pospieszyli już to z naukową pomocą, już z przedpłatą ułatwiającą nakład druku i aby z gotowością podali możliwość doprowadzenia do skutku tak pożytecznego zamiaru, jakim jest ogłoszenie pozgonnej pracy Daniłowicza. Jakoż zapewniwszy sobie naukowe współdziałanie Mikołaja Malinowskiego, postanowiliśmy z początkiem następnego 1848 roku zająć się wydaniem wyżej wskazanego rękopismu i tym końcem otwieramy przedpłatę na dzieło Skarbiec Dyplomatów [...] zebrał i w porządek ułożył Ignacy Daniłowicz z pozgonnych rękopisów wydali Eustachy hrabia Tyszkiewicz i Mikołaj Malinowski, Wilno 1848”<sup>91</sup>.

Zdaje się, że Świdziński i Tyszkiewicz byli tylko niewiele szybsi od Pogodina i jego agentów, ale najważniejsze, że w porę i skutecznie zdołali przekonać wdowę po Daniłowiczu do odstąpienia materiałów po swoim mężu.

Omawiany brulion zawiera jeszcze kilka założeń, według których przebiegać miały prace edytorskie. Objętość dzieła obliczano na ponad osiemdziesiąt arkuszy druku „formatu słownikowego”. Wysokość przedpłaty ustalono na 7 rubli i 50 kopiejek. Ukończenie druku przewidziano przed 1 stycznia 1849 r. Przyjmowanie prenumeraty miało odbywać się „w Wilnie u wydawcy Eustachego hr. Tyszkiewicza

---

<sup>91</sup> Czy nie powinno być raczej 1847? Por. też „Ogłoszenie przedpłaty na wydanie rękopisów Ignacego Daniłowicza, Wilno 1847”, rkps LMAVB RS, f. 18-208, k. 5 i n. Por. też J. BIELIŃSKI, *Uniwersytet Wileński...*, III, s. 154.

mieszkającego we własnym domu na Antokolu obok kościoła ś. Piotra i w miejscach, które później przez gazety wskazane będą”. Wydawca zastrzegł, że rękopisy Daniłowicza zostaną wydane zasadniczo bez zmian i jakichkolwiek ingerencji z wyjątkiem korekty ewidentnych pomyłek oraz pewnych merytorycznych uzupełnień wynikających z najnowszych ustaleń nauki. Planowano też spożytkować przygotowane przez Daniłowicza wyciągi z historyków starożytnych oraz średniowiecznych kronikarzy i podać je czytelnikom „we wstępie stanowiącym pewną całość”<sup>92</sup>. Dla zapewnienia wygody w posługiwaniu się tak obszernym wydawnictwem zamierzano wyposażyć je w indeksy osób. Plany te zrealizowano dopiero po kilkunastu latach.

## THE LOST ACADEMIC LEGACY OF IGNACY DANIŁOWICZ

### Summary

Ignacy Daniłowicz occupies a special place among Polish law historians of the first half of the nineteenth century. This professor of Vilnius, and then Kharkov, Kiev, and Moscow Universities, an expert on Lithuanian and Russian law, the discoverer and publisher of invaluable sources, codifier of municipal law, and translator and bibliographer of the Statutes of Lithuania, fully deserves the admiration of his contemporaries and the memory of posterity.

The fate of Daniłowicz’s manuscript legacy is not known. In particular, it is unknown whether the scholar really left an extensive manuscript on the history of Lithuania, as certain sources would seem to suggest. There is no doubt that Daniłowicz lost some of his manuscripts when moving from Moscow to Kiev. After Daniłowicz’s death, the Russian historian Mikhail P. Pogodin was interested in the acquisition of his surviving papers, but his efforts proved unsuccessful.

---

<sup>92</sup> Zamierzenie to zrealizowano. Por. wstęp do tomu pierwszego „Skarbca” zatytułowany „Najważniejsze podania dziejowe o Litwie”, s. 1-28. Potem następują dopiero dokumenty w liczbie 945. W tomie drugim zamieszczono ich jeszcze więcej nr 946-2383.

Some of Daniłowicz's manuscripts had come into the hands of the Polish researchers and collectors Eustachy Tyszkiewicz and Konstanty Świdziński. One example is a document from 1846 preserved among Mikołaj Malinowski's papers in the Kórnicka Library. Malinowski apparently mediated in the transfer of the Daniłowicz legacy between Świdziński and Tyszkiewicz. The materials submitted to Tyszkiewicz are kept in eight files and cover a total of several hundred pages, and are probably the basis for the publication a few years after Daniłowicz's death of the famous "Diplomats' Treasury".

**Słowa kluczowe:** Ignacy Daniłowicz, rękopisy, prawo litewskie

**Keywords:** Ignacy Daniłowicz, manuscripts, Lithuanian law